Nr. 32. Lwów, dnia 8. sierpnia 1913. Rok XLVI. Tom LXXXIV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową: W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K. W Rosyi rocznie 10 rubli sr. W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk. Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony. Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: BRONISŁAW JANOWSKI BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD. LWÓW, ULICA LINDEGO 6.

PISOWNIA WEDLE UCHWAŁ KOMISJI JĘZYKOWEJ ZJAZDU REJOWSKIEGO.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: ADMINISTRACJA „ROLNIKA“. Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się. Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ.

ZYGMUNT MAZURKIEWICZ

Doświadczenia polowe z odmianami zbóż

krajowego Zakładu hodowli roślin w Dublanach w r. 1912

pod kierunkiem prof. dra Kazimierza Miczyńskiego.

Z pomiędzy czynników, warunkujących możliwie największy dochód z gospodarstwa — nieposlednie miejsce zajmuje dobór stosownej do danych warunków odmiany, względnie odmian. Czynnik ten zyskuje na wartości tym więcej, im inne sposoby podniesienia gospodarstwa doprowadzone zostały już do pewnego szczytu, do pewnej wysokiej doskonałości. Jaką różną wartość mogą mieć dla gospodarstwa poszczególne odmiany, dowodzą tego liczne doświadczenia za granicą, a także wyniki zeszłorocznych doświadczeń z odmianami, które Zakład hodowli i uprawy roślin, rozpoczynając swą działalność, przeprowadził w kilkunastu miejscowościach Galicji. Przytoczymy tu cyfry ze sprawozdania dra K. Miczyńskiego z r. 1911, ogłoszonego w *Rolniku* p. t.: „Zboża jare w uprawie próbnej Towarzystwa gosp.“. Podano tam plony średnie tych odmian owsów, które były użyte do doświadczeń więcej razy. Przedstawiają się one następująco:

Guldregen (7) (Złociak)	28.6	q ziarna średnio z ha
Seger (6) (Zwycięzca)	27.1	„ „ „ „
Wettertrotzer (4)	26.2	„ „ „ „
Hvitling (4) (Bielak)	25.4	„ „ „ „
Rychlik mikulicki (11)	23.8	„ „ „ „
Odmiany miejscowe (8)	23.7	„ „ „ „
Dreikorn (5)	23.0	„ „ „ „
Dzwonek (7)	22.2	„ „ „ „

Liczby w nawiasie przy każdej odmianie wskazują, ile razy odmiana powtarzała się w doświadczeniu. W ustawionym powyżej szeregu odmian widzimy, że odmiany miejscowe, które przy każdym prawie doświadczeniu porównywano z odmianami obcymi, stoją na szóstym miejscu co do wysokości plonu ziarna z ha.

Wyniki doświadczeń zeszłorocznych z odmianami pszenic jarych według średnich plonów przedstawiają się następująco:

Loosdorfska (3)	18.23	q ziarna z ha
Chłopicka (3)	16.93	„ „ „
Perłówka (3)	10.73	„ „ „

zaś jęczmion (wziąwszy pod uwagę tylko te odmiany, które kilkakrotnie były powtarzane) są:

Princess (3)	22.63	q ziarna z ha
Chevalier (4)	21.72	„ „ „
Svanhals (4)	20.20	„ „ „

Przy pszenicy jarej i jęczmieniu nie porównywano niestety w doświadczeniach odmian miejscowych mimo tego, że w instrukcji Zakładu jest to wyraźnie zaznaczone. Z wyżej więc przytoczonych cyfr możemy porównywać tylko wartość odmian sprowadzonych.

Zestawiając minimalne i maksymalne plony ziarna z ha w q powyższych odmian otrzymamy:

	Owsy	Pszenice jare	Jęczmiona
Plony średnie najniższe	22.20 q	10.73 q	20.20 q
„ „ najwyższe	28.60 „	18.23 „	22.63 „
Różnica	6.40 q	7.50 q	2.43 q

Zwyżka 6.7 lub wreszcie i 2 q ziarna z ha aż nadto dobitnie świadczy o wartości odmiany i chyba każdego rolnika zachęcić musi, ponieważ nie chodzi tu o uzyskanie tej zwyżki przez stosowanie lepszej uprawy czy kosztownego nawożenia, ale tylko o wybór stosownej odmiany.

Różnica między różnymi odmianami roślin uprawnych polega jednak nie tylko na wysokości plonów, lecz także na odporności przeciw chorobom, wyleganiu, wymarzaniu i t. d., które to zalety lub wady muszą być również brane w rachubę ze względu nieraz na jakość lub pewność plonu.

Wśród wielkiej ilości istniejących dziś odmian odróżnić możemy z jednej strony odmiany lokalne czy krajowe, z drugiej uszlachetnione, wyprowadzone z pierwszych przez systematyczną hodowlę lub też wprowadzone z hodowli zagranicznych. Pierwsze z nich, zazwyczaj dość odporne na czynniki klimatyczne naszego kraju, z drugiej jednak strony mało plenne, mało odporne na choroby, przytym jednak mniej wybredne co do jakości gleby i nawożenia. Przy lepszej uprawie, silniejszym nawożeniu, od-

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z d. 21. lipca 1913.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (77—80 kg.) 11·70 do 12·20, banatka nowa (76—78) 00·00 do 00·00, z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (76—79 kg) 10·65 do 11·10, słowacka nowa (76—79) kg) 10·65 do 11·15, południowa nowa (76—79 kg) 10·65 do 11·10, rumuńska (78—80 kg) 00·00 do 00·00 rosyjska (77—81 kg) 00·00 do 00·00, dolnoaustrjacka (75—77) 9·75—10·60.

Żyto słowackie nowe (70—73 kg) 8·00 do 9·20, peszteńskie nowe (72—74 kg) 8·95 do 9·30, austrjackie nowe (71—74 kg) 0·00 do 0·00, południowe (70—73 kg) 8·85—9·10, węgierskie (70—73) 8·85—9·10, dolnoaustrjackie (69—73) 8·65—8·90.

Jęczmień morawski loco stacje 0·00 do 0·00, słowacki loco stacje z okolicy Raby i Wieselbergu (loco stacje) 0·00 do 0·00 południowy 0·00—0·00, cisański (loco stacje) 0·00 do 0.00, pastewny 7·60 do 7·90, browarniany 8·25 do 8·50.

Kukurudza węgierska nowa 8·30 do 8·60, la Plata 0·00 —0·00 Cinq nowa 10·50—11·00.

Hreczka galicyjska 0·00—0.00, cebula galicyjska 0·00—0·00.

Owies węgierski I sorty 10·30—10·80, prima 9·80 10·20, sredni 9·40—9·80, czeski, morawski i niższo-austrjacki 9·50—9·90, galicyjski 00·00—00·00.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 23. lipca 1913, towar prima w koronach za 100 kg

Pszenica cisańska (80) 22·45—22·70, peszteńska (80) 22·35—22·60 banatka (78) 21·95—22·30, żyto prima 17·40—17·55, średnie 17·25—12.35, jęczmień pastewny 16·40—16·80, owies prima 19·30—19·60, średni 18·30—18·70, kukurudza węgierska 15·75—15·85, rumuńska 15·95 do 16·15, Cinquantino 00·00—00·00.

Z targów na bydło.

Lwów, d. 30. lipca 1913. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 40, buhaji 13, krów 78, razem bydła rogatego 113 sztuk, jałownika 133, cieląt 219, owiec (kóz) 000, nierogacizny gal. 78, węg. 132 — razem 593. Woły z paszy płacono 80 do 100, woły chude 00 do 00, buhaje 84 do 96, krowy 54 do 102, jałownik 54 do 102, cielęta 74 do 108, nierogacizna galic. 118 do 124, węg. 120 do 124, wszystko za 1 cetnar metr. żywej wagi. Płacono za sztukę: woły z paszy 000 do 000, woły chude 000 do 000, buhaje 000 do 000, krowy 000 do 000, jałownik 000 do 000, cielęta 00 do 00, nierogacizny gal. 00 do 000 węg. 000 do 000.

Kraków, d. 29. lipca 1913. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 69, jałow. 6, cieląt 237, owiec i kóz 0, nierogacizny 238, — razem 544 zwierząt. — Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 00 do 000, woły z paszy 00 do 000, woły chude 00 do 00, krowy 00 do 00, jałownik 00 do 00, cielęta 000 do 000, nierogaciznę tuczną 000 do 000, nierogaciznę bitej wagi od 166 do 188. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 120 do 300, woły 230 do 400, krowy 160 do 280, jałówki 180 do 240, cielęta 30 do 76, owce i kozy 00 do 00. — Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 99, na konsumcję innych gmin kraju 72, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 00.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg wagi żywej.

Targ mięsny z d. 28-go lipca 1913. Ceny w halerzach za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 81 sztuk owiec od 1·28 do 1·56, 172 sztuk cieląt od 1·20 do 1·60, wyjątkowo 1·72 (z potrąceniem 0—00 kg) na sztuce; 1290 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 1·52 do 1·72, galicyjskich 1·76 do 1·86, 29·340 kg mięsa a mianowicie: wołowego: przednie 1·20 do 1·56, tylne 1·40 do 1·88, z buhajów: przednie 1·24 do 1·48, tylne 1·28 do 1·56, z krów: przednie 1·08 do 1·28, tylne 1·20 do 1·52, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 1·00 do 1·12, tylne 1·12 do 1·40. Przebieg targu mdły.

Sprawozdanie targowe z d 28-go lipca 1913. Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 673 sztuk, — a w szczególności: 228 czeskiego; 445 galicyjskiego, 00 styryjskiego, 0 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·86 do 1·08, prima od 1·09 do 1·12, wyjątkowo 1·13 do 1·18, buhaje od 0·84 do 1·05, krowy od 0·66 do 0·96; bydło galicyjskie: woły od 0·80 do 0·92, buhaje od 0·57 do 0·98, krowy od 0·46 do 0·84, młode jednoroczne woły i jałówki od 0·56 do 0·92, za sztukę bydła chudego od 0·00 do 0·00, bawoły 00 do 0·00 koron, bydło styryjskie: woły 0·00 do 0·00, buhaje 0.00 do 0·00, krowy 0·50 do 1·05; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00 do 00. Przebieg targu był mdły. Nie sprzedano sztuk 4.

Sprawozdanie targowe firmy Lipmann Immerglück i Synowie dom komisowy dla sprzedaży bydła Grzegórzki i Morawska Ostrawa. Centralna targowica bydła Grzegórzki, d. 4. lipca 1913 koło Krakowa. Spęd bydła opasowego: przysłano 20 wagonów. Targ bardzo ożywiony Płacono za 100 kg żywej wagi: za woły 108—111, krowy 84—108, buhaje 92—108.

Morawska Ostrawa, dnia 2. lipca 1913 wystawiono na sprzedaż 57 wagonów bydła rogatego. Targ bardzo zły.

Targ bydła rogatego we Wiedniu.

Wiedeń, 28. lipca 1913.

Na dzisiejszy targ spędzono: 3357 szt. bydła rogatego, z tego; wołów tucznych 2530, bydła z pastwiska 229, bydła chudego 598: według gatunków 2033 wołów, 654 buhajów, 485 krów, 185 bawołów,

Przez Galicyjską Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie 85 szt.

(Przez Organizacje rolnicze dostawiono sztuk 00).

Poza targiem zakupiono w ubiegłym tygodniu 573.

W porównaniu z targiem z ubiegłego tygodnia był dzisiejszy spęd o 1137 sztuk mniejszy, a to spędzono o 857 szt. wołów tucznych mniej, o 54 szt. bydła z pastwiska więcej, o 334 szt. bydła chudego mniej, zaś według gatunków dostarczono o 696 szt. wołów, 230 buhajów 113 krów, i 98 bawołów mniej.

Według pochodzenia dostawiono z Węgier 2609 szt., z Galicji. 185, z innych krajów austr. 563 szt.

Ceny: galicyjskie woły liche 90—98 średnie 100—106, prima 108 do 116, (wyj. 000). Węgierskie woły liche: 80 do 88, średnie 90 do 94, prima 108 do 116 (wyjątk. 000); woły węgierskie krase prima 000 do 000, (wyj. 000,) średnie 000 do 000, liche 00—00. Niemieckie woły liche: 90 do 94, średnie 96 do 110, prima 112 do 116 (wyj. 000). Buhaje 78 do 94. Krowy 76 do 106. Bawoły 44 do 64, węg. bydło z pastwiska 00 do 00 galicyjskie 00 do 00, bydło chude 46 do 68 kor. za 100 kg. żywej wagi:

Poza granice Wiednia sprzedano 0000 sztuk. Niesprzedanych zostało 14 sztuk. (11 bawołów 3 buhaje).

Tendencja: Zmniejszony spęd wywołał nieco żywszy ruch na targu a ceny poszły w górę o 2—4 K na 100 kg.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 29. lipca 1913.

Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 15·352 sztuk; z tego 5·897 sztuk mięsnych, w tem 2·890 szt. galicyjskich, 9·455 szt. tłust. Przez organizacje rolnicze 286 sztuk, a to: Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 179 szt., organizacje inne 107 sztuk.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 108 do 116, średnie od 116 do 134, lekkie prima od 136 do 144, (wyjątkowo 00), ciężkie od 136 do 144 K. (wyj. 000). Ceny sztuk węgierskich: prima od 120 do 122, średnie od 116 do 119 stare lekkie 106—114. Ceny sztuk z Moraw: prima od 140 do 148 (wyj. 000), — za 100 kg. żywej wagi.

W porównaniu z tygodniem ubiegłym spędzono ogółem o 1345 szt. mniej, w tem sztuk młodych o 2544 mniej, zaś tucznych o 1199 szt. więcej.

Tendencja: Ogółem zmniejszony spęd trzody chlewnej wywołał ożywiony ruch przy sprzedaży wszystkich gatunków trzody, mięsne podskoczyły w cenie o 4—6 hal. na kg., tłuste prima zatrzymały notowania zeszłotygodniowe, średnie tłuste i gorsze poszły o 2 hal. w górę.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski.**

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, Piekarska 11.

Nr. 32. Lwów, dnia 8. sierpnia 1913. Rok XLVI. Tom LXXXIV.

ROLNIK

GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

...YNOSI ...tową: ...ocznie 16 K, ...abli sr. ...anie 20 mk. ...płacających ... korony. ...aje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BRONISŁAW JANOWSKI
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA LINDEGO 6.

PISOWNIA WEDLE UCHWAŁ KOMISJI JĘZYKOWEJ ZJAZDU REJOWSKIEGO.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: ADMINISTRACJA „ROLNIKA". Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się. Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ.

...polowe z odmianami zbóż

...dowli roślin w Dublanach w r. 1912

...rof. dra Kazimierza Miczyńskiego.

...ników, warunkujących możliwie naj... ...spodarstwa — niepoślednie miejsce ...ej do danych warunków odmiany, ...ynnik ten zyskuje na wartości tym ...oby podniesienia gospodarstwa do... ...ż do pewnego szczytu, do pewnej wysokiej doskonałości. Jaką różną wartość mogą mieć dla gospodarstwa poszczególne odmiany, dowodzą tego liczne doświadczenia za granicą, a także wyniki zeszłorocznych doświadczeń z odmianami, które Zakład hodowli i uprawy roślin, rozpoczynając swą działalność, przeprowadził w kilkunastu miejscowościach Galicji. Przytoczymy tu cyfry ze sprawozdania dra K. Miczyńskiego z r. 1911, ogłoszonego w *Rolniku* p. t.: „Zboża jare w uprawie próbnej Towarzystwa gosp.". Podano tam plony średnie tych odmian owsów, które były użyte do doświadczeń więcej razy. Przedstawiają się one następująco:

Guldregen (7) (Złociak)	28.6	q ziarna średnio z ha
Seger (6) (Zwycięzca)	27.1	„ „ „ „
Wettertrotzer (4)	26.2	„ „ „ „
Hvitling (4) (Bielak)	25.4	„ „ „ „
Rychlik mikulicki (11)	23.8	„ „ „ „
Odmiany miejscowe (8)	23.7	„ „ „ „
Dreikorn (5)	23.0	„ „ „ „
Dzwonek (7)	22.2	„ „ „ „

Liczby w nawiasie przy każdej odmianie wskazują, ile razy odmiana powtarzała się w doświadczeniu. W ustawionym powyżej szeregu odmian widzimy, że odmiany miejscowe, które przy każdym prawie doświadczeniu porównywano z odmianami obcymi, stoją na szóstym miejscu co do wysokości plonu ziarna z ha.

Wyniki doświadczeń zeszłorocznych z odmianami pszenic jarych według średnich plonów przedstawiają się następująco:

Loosdorfska (3)	18.23	q ziarna z ha
Chłopicka (3)	16.93	„ „ „
Perłówka (3)	10.73	„ „ „

zaś jęczmion (wziąwszy pod uwagę tylko te odmiany, które kilkakrotnie były powtarzane) są:

Princess (3)	22.63	q ziarna z ha
Chevalier (4)	21.72	„ „ „
Svanhals (4)	20.20	„ „ „

Przy pszenicy jarej i jęczmieniu nie porównywano niestety w doświadczeniach odmian miejscowych mimo tego, że w instrukcji Zakładu jest to wyraźnie zaznaczone. Z wyżej więc przytoczonych cyfr możemy porównywać tylko wartość odmian sprowadzonych.

Zestawiając minimalne i maksymalne plony ziarna z ha w q powyższych odmian otrzymamy:

	Owsy	Pszenice jare	Jęczmiona
Plony średnie najniższe	22.20 q	10.73 q	20.20 q
„ „ najwyższe	28.60 „	18.23 „	22.63 „
Różnica	6.40 q	7.50 q	2.43 q

Zwyżka 6.7 lub wreszcie i 2 q ziarna z ha aż nadto dobitnie świadczy o wartości odmiany i chyba każdego rolnika zachęcić musi, ponieważ nie chodzi tu o uzyskanie tej zwyżki przez stosowanie lepszej uprawy czy kosztownego nawożenia, ale tylko o wybór stosownej odmiany.

Różnica między różnymi odmianami roślin uprawnych polega jednak nie tylko na wysokości plonów, lecz także na odporności przeciw chorobom, wyleganiu, wymarzaniu i t. d., które to zalety lub wady muszą być również brane w rachubę ze względu nieraz na jakość lub pewność plonu.

Wśród wielkiej ilości istniejących dziś odmian odróżnić możemy z jednej strony odmiany lokalne czy krajowe, z drugiej uszlachetnione, wyprowadzone z pierwszych przez systematyczną hodowlę lub też wprowadzone z hodowli zagranicznych. Pierwsze z nich, zazwyczaj dość odporne na czynniki klimatyczne naszego kraju, z drugiej jednak strony mało plenne, mało odporne na choroby, przytym jednak mniej wybredne co do jakości gleby i nawożenia. Przy lepszej uprawie, silniejszym nawożeniu, od-

powiednich staraniach posiewnych dają wprawdzie wyższe, lecz nigdy wysokie plony. Trudność osiągnięcia wyższych plonów polega bardzo często na tym, że przy silniejszym nawożeniu odmiany krajowe łatwo wylegają lub stają się skłonne do różnych chorób, co naturalnie obniża plony, a nadto pogarsza i ich jakość. Jednym słowem odmiany te określić można: mało wymagają, ale też i mało dają.

Odmiany uszlachetnione natomiast mogą w odpowiednich warunkach wydać znacznie wyższe i dobrej jakości plony, tym wyższe, im w lepszych warunkach się znajdą. Są to zatym formy, które są zdolne należycie wyzyskać lepsze warunki zewnętrzne, które im w dobrym gospodarstwie dajemy.

Wybór więc odpowiedniej dla danego gospodarstwa odmiany zależy od jakości gleby, klimatu, nawożenia, uprawy, celu uprawy i t. d., a ponieważ w naszych galicyjskich gospodarstwach powyższe czynniki są tak różnorodne, więc też i wybór odmiany jest dość trudny, tym trudniejszy, że u nas właśnie różnice klimatu w poszczególnych okolicach kraju występują bardzo wybitnie. Nowo sprowadzona odmiana, wyprodukowana w klimacie łagodniejszym, dostawszy się do ostrzejszego, nadto często na glebę licho uprawną, mało wyrobioną i t. d., nie może wydać wysokich plonów, traci swe dodatnie cechy i marnieje często do tego stopnia, że mniejszą przedstawia wartość, aniżeli odmiana miejscowa, małe, ale zato pewne dająca plony.

Takie rozczarowanie spotyka zwykle tych rolników, którzy bez zastanowienia się chwytają pierwszą lepszą nowość, ukazującą się w handlu; przeszedłszy raz taką próbę, zrażają się do lepszych odmian, powątpiewając o ich wartości; wina w tym wypadku spada także na niesumiennych hodowców, którzy często puszczają w handel rasy mało jeszcze wypróbowane i pewne, aby przez to osiągnąć szybki dochód. Z drugiej jednak strony wina spada i na nabywcę, który kupuje nasienie bez zastanowienia się i to często w znacznej ilości, bez poprzedniego wypróbowania na małej przestrzeni danej odmiany.

Powszechnie znane jest zjawisko t. zw. „wyradzanie się" odmian, pod czym rozumiemy pospolicie stopniowe zmniejszanie się plonów jakiejś odmiany, przez parę lat w gospodarstwie uprawianej, mimo starannej uprawy i nawożenia. W tym wypadku okazuje się konieczność nabycia nowego nasienia do siewu. Przed uskutecznieniem jednak tego trzeba się dobrze zastanowić nad pytaniem, czy nowa odmiana stosowna będzie do tych warunków gospodarczych, w których ma być uprawiana, czy da nam wyższe plony i czy te plony będą stałe i pewne. Odpowiedź pewną na to pytanie mogą dać tylko dokładnie i systematycznie przeprowadzone próby polowe, te dopiero dają pewną ocenę jakiejś odmiany dla miejscowych warunków, wykazują, jakie można mieć rezultaty, uprawiając daną odmianę na większą skalę.

Porównując najniższe i najwyższe plony dla jednej tejsamej odmiany wyżej przytoczonych zbóż jarych z doświadczeń zeszłorocznych, otrzymamy:

Owsy:

Guldregen (7)	od	19.98 — 29.30	q	ziarna	z	ha
Seger (6)	„	21.00 — 32.80	„	„		„
Hvitling (4)	„	16.30 — 30.80	„	„		„
Rychlik mikul. (11)	„	16.70 — 30.70	„	„		„
Dreikorn (5)	„	16.00 — 30.00	„	„		„
Dzwonek II (7)	„	13.70 — 30.40	„	„		„
Wettertrotzer (4)	„	19.98 — 35.20	„	„		„

W powyższym zestawieniu pominięto te miejscowości, w których odmiany powyższe siane były bez parcel kontrolnych, jakoteż doświadczenia w Janowie, o lichej

PROF. DR. KAROL MALSBURG.

W głąb Europy...

Wycieczka naukowa.

I. Z Dublan do Królewca.

Komuś zdziwionemu, że mogłem od swej władzy dostać kilkudniowy urlop na wyjazd z Dublan pod koniec roku akademickiego, ktoś inny przy tym obecny odpowiedział: „Wszak nie tylko studenci, ale i profesorowie powinni się niekiedy uczyć..."

I ja tak mniemam — a nastręczała się po temu nie lada sposobność właśnie w miesiącu czerwcu b. r., na który przypadały:

Wystawa rolnicza regionalna w Królewcu i Wystawa rolnicza niemiecka w Strassburgu; Kongres rolniczy międzynarodowy i Wystawa „światowa" w Gandawie; wreszcie pokaz koni *(„Horse Show")* w Londynie; — co chyba wystarczy wraz z tym, co po drodze i mimochodem niejako dało się jeszcze „w obcych krajach" obaczyć!

Zresztą po szeregu lat żmudnej roboty w pracowni — z mikroskopem pod okiem a piórem w ręce — dać nura *„w głąb Europy"*, jest kąpielą, ze wszechmiar orzeźwiającą, która mi się nie tylko bardzo uśmiechała, ale poniekąd może i należała.

Wyjechałem tedy z Dublan „na Zachód" d. 18. maja wraz z główną wycieczką naszej Akademji — do Pełkiń, Chłopic, Gumnisk, Krakowa (urządzenia nowego gmachu Studjum rolniczego), Mydlnik, Krzeszowic i stawów Zatorskich — a z wycieczki tej, ze wszech miar pouczającej i przyjemnej, zanotuję fakt jeden przynajmniej: że takiego pastwiska, jakie oglądaliśmy w Chłopicach pod Jarosławiem, nawet w Holandji widzieć mi się nie zdarzyło[1]).

Z Krakowa (26. maja) podążyłem już sam oczywiście w dalszą podróż — przez Śląsk i Wielkopolskę — do Prus Królewskich.

Wśród dymnej atmosfery górnośląskiego Zagłębia węglowego, od której przyćmiewa się słońce, zaczadza się człowiek, a drzewa (zwłaszcza szpilkowe) zczerniałe charłeją, wyglądają z poza istnego lasu sterczących kominów starodawne piastowskie grody: Opole, Świdnica, Lignica, Brzeg, Strzelno, Wolawa, — wszystkie lingwistycznie i etniczo okrutnie zgiermanizowane, — ale przebogate, na „czarnych djamentach" i krwawicy polskiego górnika tuczone... W polu buraków cukrowych moc, duże łany zbożowe, koniczyska inkarnatki, — ale pastwisk z bydłem prawie nigdzie[2])! Widocznie więc panują tutaj cukrownie, te wrogi hodowlane!

Nad szeroką, pod sznur zregulowaną Odrą i jej spławnymi najczęściej dopływami, zielenią się rozległe łęgi sianożęć już w kośbie. Oprócz dużych lasów kędrzyńskich, należących podobno do książąt Ujazdu, czerni się tu i ówdzie obrębiony brzózkami szmat drągowiny sosnowej. Przy każdej kierdel sarn szczurzy uszy do przelatującego pociągu i podrywają się bażanty.

Oto „wrażenia z okien wagonu" w drodze do Wrocławia.

Zatrzymuję się tam na noc. Na olbrzymim, niesłychanie postępowo i praktycznie urządzonym dworcu ocze-

[1]) Byłoby rzeczą nadzwyczaj instruktywną zbadać, o ile pod względem zawartości składników odżywczych i podniecających podobna jest trawa tamtejsza od żóławskiej?

[2]) Zaglądam do statystyki: jest ich tylko tyle na Śląsku, co »przestrzeni zabudowanej«, t. j. okrągło 55.000 ha na 2 i ćwierć miljona ha roli, a więc $2^1/_4$%. Łąk zaś 350.000 ha i lasów miljon ha.

glebie, źle uprawionej, w gospodarstwie włościańskim, skąd wyniki nie mogą być porównywane z plonami pól należytej kultury.

Jęczmiona:		
Princess (3)	16.20 — 30.00	q ziarna z ha
Chevalier (4)	12.70 — 29.30	„ „ „
Svanhals (4)	13.40 — 24.60	„ „ „
Pszenice jare:		
Chłopicka (3)	10.10 — 20.10	q ziarna z ha
Loosdorf (3)	9.60 — 24.00	„ „ „
Perłówka (3)	6.50 — 13.20	„ „ „

Liczby w nawiasie podają, ile prób przeprowadzonych było z odnośną odmianą.

Jak widzimy, granice wahań dla pojedynczych odmian są bardzo znaczne, a zależne, jak wyżej wspomniano, od tak różnych warunków wegietacji w naszym kraju.

Aby jednak próby takie mogły dać pewną na przyszłość odpowiedź, muszą być prowadzone z jedną i tąsamą odmianą przynajmniej przez dwa lub trzy lata. Wysokość plonu bowiem zależy wprawdzie od indywidualnej dzielności danej odmiany, również jednak wpływają na nią i inne czynniki, jak n. p. warunki klimatyczne danego roku.

* * *

Doświadczenia porównawcze przeprowadza Krajowy Zakład hodowli roślin w majątkach właścicieli wschodniej części kraju, idąc w ten sposób z pomocą większym i średnim gospodarstwom w wyszukiwaniu coraz to nowszych dróg w ciągłym postępie kultury rolniczej. Objąwszy prowadzenie doświadczeń polowych z wiosną 1911 r. Zakład hodowli roślin przeprowadził w tym roku próby ze zbożami jarymi (Sprawozdanie ogłoszone w *Rolniku* 1912 r.), w dalszym ciągą ze zbożami ozimymi w 1911/12 i jarzynami, nadto na własnych polach doswiadczalnych w Dublanach przeprowadzono doświadczenia z odmianami niektórych roślin pastewnych (z rajgrasem rocznym holederskim, z odmianami wyki, grochu, buraków pastewnych itd.). Nadto pragnął Zakład przeprowadzić w prywatnych majątkach szereg doświadczeń z różnym sposobem uprawy zbóż, a mianowicie z siewem pszenicy w szerokie rzędy do motyczenia, z siewem w podwójne rzędy, z różną ilością wysiewu na morg i z różną porą siewu. Przeprowadzenie jednak tych doświadczeń nie doszło do skutku, gdyż mimo kilkakrotnych ogłoszeń w *Rolniku* nikt się nie zgłosił, a wielka szkoda, gdyż nowsze sposoby uprawy zbóż są dla naszych gospodarstw bardzo na czasie, a doświadczenia w tym kierunku przyniosłyby znaczne korzyści.

Doświadczenia w r. 1912.

Przystępując do sprawozdania z prób porównawczych, zaznaczyć trzeba, że rok ubiegły wypadł bardzo niekorzystnie zwłaszcza dla gospodarstw rolnych wschodniej części kraju Niekorzystny przebieg pogody w czasie zbiorów był przyczyną, że w niektórych miejscowościach pszenice, owsy i jęczmiona przepadły zupełnie. Wiele pól doświadczalnych wskutek tego albo nie przyniosło żadnych rezultatów albo plony były tak nienormalne, że ich wcale nie można było uwzględnić. Mimo tych trudności zebrano sporą ilość wyników i obserwacji, które w porównaniu z wynikami zeszłorocznymi posuwają sprawę wyboru odmian zbóż znacznie naprzód.

Organizując doświadczenia polowe, założono pola kilkuletnie i jednoroczne ze zbożami ozimymi i jarymi. Pierwsze obsiewane corocznie przez 2—3 lat tymi samymi odmianami, mają na celu wykazać, która z tych odmian odznacza się w danych warunkach najlepszymi zaletami, przez co możnaby ją później na szerszą skalę uprawiać. Pola jednoroczne, obsiewane jednorazowo zwykle mniejszą

---

kują mnie znajomi Polacy, słuchacze tamtejszego uniwersyteckiego Studjum rolniczego. Trzymają się oni razem i podobno pilnie studjują... Życzę im, aby powychodzili rychło na „ludzi". Bo potrzeba nam ich, oj potrzeba!

Nazajutrz odwiedziłem sędziwego prof. Holdefleissa i jego Instytut hodowlany, o który to ostatni głównie mi chodziło, zbierając dane do urządzeń mającego niebawem powstać takiego instytutu w Dublanach. Instytut wrocławski jest na razie dość skromnym zakładem naukowym i miejsca zajmuje niewiele, 6 czy 7 ubikacji wszystkiego; — to też i tam myślą o jego rozszerzeniu i wyposażeniu, stosownym do nowoczesnych wymogów nauk zootechnicznych. Znajdują się tam dawne zbiory Settegasta z Przoszkowskiej niegdyś Akademji rolniczej. Najbardziej jednak zajął mnie cenny zbiór przekroi kostnych z kończyn koni ciepło- i zimno-krwistych, częściowo już opracowany w dysertacji Dra Nowakowskiego. Występujące tu różnice w strukturze tkanki kostnej, — bądź to zbitej i suchej jak marmur, bądź też luźnej i literalnie ociekającej tłuszczem, mimo kilkuletniego przechowywania preparatów, — są na pierwszy rzut oka dostrzegalne: rzecz wielkiej doniosłości nie tylko z histobiologicznego punktu widzenia, ale i praktycznie hodowlanego.

Obok mieszcząca się dawniej obórka doświadczalna katedry zootechnicznej została znacznie powiększona i przeniesiona za miasto na folwark uniwersytecki Rosenberg. Miejsce jej zajął natomiast Zakład weterynaryjno-sanitarny, w którym koncentruje się akcja przeciwgruźliczna na całą prowincję śląską, prowadzona pod egidą prof. Caspera metodą Ostertaga i zatrudniająca stale 3 asystentów [3]). Wspominam zaś tu o tym dla tego jeszcze, aby zaznaczyć dążność zagranicznych instytucji naukowych do ześrodkowania u siebie tego rodzaju działalności praktycznych, jaknajściślej z postępem wiedzy teoretycznej związanych — ku obopólnej oczywiście korzyści. Stąd to widzi się tam wszędzie liczne stacje doświadczalne, kontrolne itp. przy wyższych szkołach zawodowych, co i u nas w szerszej jeszcze mierze, niż dotąd, bezwarunkowo zaprowadzićby należało.

Wrocławskiej „Wystawy budowlanej", podobno wspaniałej, ani Hauptmannowskiego „*Festspielu*", który miał wkrótce potym tyle narobić wrzawy tym, że ze „względów politycznych" zabroniono dalszych jego przedstawień, — niestety nie widziałem, spiesząc się na termin do Królewca. Mimowoli jednak zatrzymałem się parę godzin w Poznaniu dla tego, że pociąg królewiecki, łączący się tam z moim, umknął mi, zanim się doń zdołałem przesiedlić. Co prawda droga była daleka, bo podziemnymi i nadziemnymi przejściami (z bagażem!) aż na drugą stronę dworca, a czasu na to wszystkiego 5 minut. Nie zmartwiłem się jednak tym niepowodzeniem, bo miło mi było przecież odwiedzić „nasze" miasto, chociażby już znajome i poszukać w nim polszczyzny...

Nie spotyka się jej jednak prawie zupełnie w najbliższej dworca dzielnicy przeróżnych hakatystycznych wspaniałości architektonicznych, jak Akademji, Komisji kolonizacyjnej wraz z bankiem i nowego „*Pfalzu*" cesarskiego, który przygniata widza nie swym majestatem, ale brutalną jakąś i bezduszną ciężkością olbrzymiego gmachu w posępnie romańskim stylu. Dopiero t. zw. „Bazar" nie tyle może wytworny, ile przytulny i domaszny, o charakterze raczej klubowym, niż hotelowym, rozbrzmiewa echem polskiej mowy, którą słyszy się jeszcze dość gęsto na starym mieście, około tumu katedralnego z tamtej strony Warty i na przedmieściach.

[3]) Akcja analogiczna została — dzięki usiłowaniom Dra Dalkiewicza — zapoczątkowana już i u nas w kraju.

ilością odmian, służą więcej do wykazania zalet odmian szlachetnych w porównaniu do miejscowych i mają zachęcić rolników do dalszego ich rozmnażania i porównywania.

W ten sposób rozpoczęte doświadczenia, prowadzone pod ścisłą kontrolą personalu Zakładu doświadczalnego przez szereg lat, dadzą pewne wyniki, na podstawie których sprawa wyboru odmian będzie częściowo wyjaśniona nie tylko dla gospodarstw, przeprowadzających próby, ale także dla całej okolicy o jednakowym gatunku gleby i równorzędnych warunkach klimatycznych.

Pola kilkuletnie ze zbożami ozimymi (pszenice i żyta):

Łuczyce (pow. Sokal), Rozworzany (pow. Przemyślany), Szówsko (pow. Jarosław, dwa pola, z tych jedno na glebie gliniastej, drugie na piasczystej), Wysuczka (pow. Borszczów), Zaborze (pow. Rawa ruska), Dublany (pow. Lwów).

Pola jednoroczne:

Chołojów (pow. Kamionka str.), Czeremchów (pow. Kołomyja), Hranki (pow. Bobrka), Jezierzany (pow. Buczacz), Klebanówka (pow. Zbaraż), Kłodno (pow. Żółkiew), Kułaczkowce (pow. Kołomyja), Kurowce (pow. Tarnopol), Kutkorz (pow. Złoczów), Lubianki (pow. Zbaraż), Ochrymowce (pow. Zbaraż), Pniatyn (pow. Przemyślany), Pnikut (pow. Mościska), Potok złoty (pow. Buczacz), Rowiszcze (pow. Sokal), Wołowe (pow. Bobrka), Złotniki (pow. Podhajce), Suchowola (pow. Lwów).

Pola kilkoletnie ze zbożami jarymi (owies, jęczmień, pszenica jara):

Balice (pow. Mościska). Czeremchów (pow. Kołomyja), Chłopice (pow. Jarosław), Janów (pow. Trembowla), Kuźmina (pow. Dobromil), Okno (pow. Horodenka), Suchowola (pow. Lwów), Szówsko (pow. Jarosław), Trzcieniec (pow. Mościska), Wola postołowska (pow. Lisko), Wysuczka (pow. Borszczów).

Pola jednoroczne:

Czarnołożce (pow. Tłumacz), Gdeszyce (pow. Przemyśl), Hranki (pow. Bóbrka), Janów (pow. Gródek jagiel.), Jaremcze (pow. Nadwórna), Kurowce (pow. Tarnopol), Łopuszka wielka (pow. Przeworsk), Niemirów (pow. Rawa ruska), Niesłuchów (pow. Kamionka str.), Ostrów (pow. Sokal), Pnikut (pow. Mościska), Przemyślany (pow. Przemyślany), Przybyłów (pow. Tłumacz), Rowiszcze (pow. Sokal), Sosnów (pow. Podhajce), Sprynia (pow Sambor), Suchodół (pow. Krosno), Wojciechowice (pow. Przemyślany), Żurawica (pow. Przemyśl), Zaborze (pow. Rawa ruska), Osławy białe (pow. Nadwórna).

Pola doświadczalne zakładano według instrukcji w odpowiednim położeniu, stanowisku i t. d., wogóle w warunkach o ile możności jednostajnych, z dwukrotnym powtórzeniem każdej odmiany na parcelach 500—600 m² powierzchni. Do każdej miejscowości wysyłano po 25 kg nasienia każdej odmiany zbóż. Na żądanie przeprowadzającego doświadczenie Zakład wysyłał na miejsce bezpłatnie asystenta względnie jego pomocnika celem wytyczenia pola i przeprowadzenia obsiewu lub dokonania zbioru i omłotu.

Z poszczególnych gatunków roślin przeprowadzono doświadczenia w następujących ilościach pól:

Z odmianami:

pszenicy ozimej	24	pól	doświadcz.
żyta ozimego	10	„	„
pszenicy jarej	13	„	„
owsa	30	„	„
jęczmienia	14	„	„
ziemniaków	7	„	„
grochu	3	„	„
traw	2	„	„

Idę na zabudowany starodawnymi kamienicami rynek i konstatuję, że na wieży pięknego tamtejszego ratusza przecież zatknięto (po namyśle!) jagiellońskiego orła, zdjętego podczas restauracji. Dużo tam nazwisk polskich na godłach kupieckich, oczywiście niemiecko-polskich, do jakich zresztą mogliśmy się przyzwyczaić we Lwowie... a przed wystawą damskich kapeluszy podsłuchałem następującą rozmówkę pomiędzy mamą i jej córą: „Patrz, ten ładny" — zauważyła starsza pani. „Ale tamten taki — *niedlich*" — odpowiada z zachwytem urocza panienka.

Wieczór spędzony w polskiej restauracji w towarzystwie jednego z najdzielniejszych wielkopolskich działaczy zatarł i wynagrodził mi smętne naogół wrażenia, jakie wywarł na mnie Poznań, który jest zresztą wielkim i paradnym nawet miastem pod aż nazbyt widoczną hegiemonją pruską.

W dalszej drodze do Królewca mijam znane mi już z dawniejszych wycieczek w Poznańskie starożytne nasze miasta i grody. Więc smutne nad wyraz Gniezno; zapadający się w ziemię, ale twardy narodowo Inowrocław („Langensalza"!); nad wspaniałą Wisłą położony i srodze warowny Toruń; dalej Olsztyn z buńczucznym pokrzyżackim zamkiem; historyczną Iławę i inne — o nazwach często tak z niemiecka pokoszlawionych, że dawnej polskiej domyśleć się trudno, n. p. *Rothfliesz* — to Czerwonka, *Bartenstein* — to Bartoszyce, *Bischdorf* — to Biskupice itp. wiele!

Mimo, że przejeżdżam Wielkopolskę, gdzie jednak jeszcze zwyż 60% istnieje elementu polskiego, w pociągu kolejowym rzadko kiedy polski wyraz połechce ucho, — jakby się nasi pod ziemię schowali! Dokoła rozlega się natomiast tylko *ach nee!* dyszkantem niewieścim lub *Donnerwetter* męskim bierbasem. Tymi kilkoma wyrazami prowadzą się tam widocznie konwersacje, godzinami trwające... Czy tego nikt dotąd nie zauważył, podróżując w północnych Niemczech?

Przejeżdżając tą stroną Księstwo, mija się okolicę monotonną i gładko wyrównaną dyluwialnymi lodowcami, z zagłębieniami jeno nieznacznymi, w których rozlewają się mniejsze i większe jeziora: jedyny odbłysk romantyczny w zrównoważonej fizjognomji tego kraju. Poza tym jeno kultura i jeszcze raz kultura, prawie że aż nie do pozazdroszczenia! Więc na wszystkie strony wysadzane drzewami szosy, koleje, kolejki, kanały, cukrownie, tu i ówdzie pałacowate sadyby pańskie i coraz gęściej, niestety, rozsiane osadnictwo niemieckie, zwłaszcza dokoła większych miast[4]). Zwartą wieś „polską", w naszym tego słowa znaczeniu, mało gdzie się widzi — a folwarki leżą najczęściej samotnie wśród pól z kilkoma tylko „czworakami" dla stałego robotnika. Na polu buraki, jęczmiona i żyta; — zamiast ostatnich pszenica w wązkim pasie kujawskim, gdzie gleby zwięźlejsze. Prawda, że plony nadzwyczajne, ale pastwisk literalnie nigdzie! A ktoś, dobrze znający owe strony, zauważył, że w Księstwie nawet „instynkt hodowlany" zanika u ziemian tamtejszych. Czyżby istotnie tak było i czy tylko w ten iście fabryczny sposób prowadzone gospodarstwo rentować się tam może?

Wiem, że są tam ławy opasowe i obory wydojowe, oparte na kiszonkach, ale chów w właściwym tego słowa znaczeniu, to rzecz wyjątkowa! Oby ostatnimi czasy powstałe tam Związki hodowlane i kontrolne

---

[4]) W przedziałach wagonowych barwny afisz: „*Deutschen Bauern u. Landarbeitern wird in den Provinzen Westpreussen und Posen Land verkauft oder verpachtet — Durch die königliche Ansiedelungs-Kommision. Posen, Mühlenstr. 12*". — Pewna zbrodnicza ręka zdarła to smutne ogłoszenie i ma je w swym posiadaniu jako cenną pamiątkę z podróży...

lnu	2 pól doświadcz.	
wyki	1 „ „	
	Razem 106 pola doświacz.	

Przed wysyłką nasienia oznaczono najpierw jego jakość t. j. określono wagę hektolitra i 1000 ziarn, nadto zboża jare poddano ocenie Stacji botaniczno-rolniczej we Lwowie co do siły kiełkowania i czystości.

Do doświadczeń użyto następujących odmian:

Pszenice ozime:

	Waga hl	Waga 1000 ziarn
1. Kurfürst v. Sachsen (repr. kraj. z Grodkowic)	73·00	45·30
2. Donka (z Zaborza)	75·73	41·20
3. Prof. Wohltmann (reprod. kraj z Grodkowic)	72·85	46·10
4. Ostka mikulicka (z Mikulic)	80·20	48·10
5. Białka (z Mikulic)	77·50	38·00
6. Łozinka (z Mikulic)	78·10	37·50
7. Gołka borynicka (z Borynicz)	76·30	42·20
8. Banatka (z Borynicz)	79·25	50·30
9. Dańkowska (z Borynicz)	70·15	29·10
10. Rivets bearded (z Hadmersleben)	80·10	43·40

Żyta ozime:

	Waga hl	Waga 1000 ziarn
1. Polskie (z Mikulic)	72·90	25·20
2. Petkus I. (repr. kraj.)	72·48	37·10
3. Loosdorfskie (repr. kraj.)	—·—	—·—

Owsy:

	Waga hl	Waga 1000 ziarn	% plewki	siła kiełkowania	% czystości
1. Abundance oryg. Gartona	60·10	52·70	25·20	96·30	99·90
2. Potato oryg. Gartona	54·40	35·70	27·00	100·00	99·30
3. Storm King oryg. Gartona	56·80	50·00	33·70	99·30	99·50
4. Tartar King oryg. Gartona	60·62	45·00	30·00	100·00	99·20
5. Yielder oryg. Gartona	61·50	50·70	28·90	93·00	100·00
6. Wawerley oryg. Gartona	61·42	43·70	26·60	99·30	99·40
7. Petkus oryg. Lochowa	52·15	33·16	26·60	99·00	99·80
Petkus repr. kraj.	48·15	33·63	29·70	92·30	99·50
8. Schlanstädtski oryginalny	55·70	38·63	26·90	95·00	99·80
Schlanstädtski reprodukcja kraj.	47·75	38·06	32·00	93·60	99·40
9. Seger repr. kraj	51·42	37·23	31·30	96·60	99·40
10. Record oryg. Gartona	61·25	48·75	32·30	96·00	100·00
11. Dzwonek II. repr. kraj	50·57	32·00	34·00	93·30	99·70
12. Guldregen repr. kraj.	56·90	33·50	28·50	95·60	99·70
13. Dreikorn repr. I. kraj.	54·47	35·75	27·65	97·60	98·80
14. Hvitling repr. I. kraj.	56·15	36·50	27·60	97·30	99·20
15. Rychlik mikulicki (Mikulice)	54·82	37·46	32·50	97·00	99·60
16. Wettertrotzer (Dublany)	53·27	31·73	31·00	95·30	99·50
17. Najwcześniejszy (Niemiercze)	43·45	24·63	29·30	96·70	98·40
18. Ligovo oryginalny Svalöf	57·07	43·00	30·96	99·70	99·70

---

zmieniły tę postać rzeczy na lepsze! — Widocznie bowiem nie są tam znów tego rodzaju niekorzystne warunki gleby i klimatu, aby o rozwoju tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego nie mogło być mowy..

Dopiero za Olsztynem, już w prowincji wschodnio-pruskiej, spotyka się coraz to więcej trawiastych przestrzeni, a na nich mnogość bydła i koni, którym przypatrzymy się niebawem bliżej — na wystawie w Królewcu.

Miasta tego nie myślę tu dokładnie opisywać mimo, że to gród ciekawy, stary, ludny (250.000 mieszkańców) i zżyty z naszą przeszłością. Za dalekoby mnie to zaprowadziło. Poprzestaję więc na powierzchownej charakterystyce tej „drugiej“ stolicy królestwa pruskiego, jak brzmi jej tytuł oficjalny. „Króluje“ tu zamek koronacyjny Hohenzollernów, zajmując olbrzymim wielobokiem wzniesiony środek miasta, przeciętego spławną Preglą na trzy segmenty koła. Wewnątrz zamku różne podobno wspaniałości, jak sala tronowa, zgrozą przejmujący *Blutgericht* itp., których — przyznam się — nie zwiedzałem. Na wyspie gotycki ceglany tum z XIV wieku z grobowcem K a n t a po zewnętrznej stronie, który to „m ę d r z e c k r ó l e w i e c k i“ wykładał 100 lat temu swą nieśmiertelną filozofję w przyległym „starym“ uniwersytecie. Jest jednak i „Nowy“ — i to rozgłośny, a katedrę hodowlaną dzierży w nim prof. H a n s e n, jedna z najsilniejszych dziś powag naukowych w swoim zawodzie. Ma też wzorowy Instytut, ze stajniami doświadczalnymi, analitycznymi laboratorjami i zbiorami, jakich mało, — a których opis dokładniejszy składam gdzieindziej. Tu tylko nadmienię, że jedna z 20 wschodnio-pruskich krów w tamtejszej oborze doświadczalnej, ocielona 26. V 12, dawała obecnie (1. VII 13) jeszcze 16 l udoju dziennego — przy całorocznej laktacji zwyż 10.500 litrów! Inna jeszcze dała również przeszło 10.000 l, — ale trzeba też było widzieć ów kubeł karmy streszczonej (3 rodzaje makucha, śrót grochowy, kukurudziany i otręby pszenne), przygotowany dla każdej z nich na południowy jeno posiłek! Prócz obory jest tam jeszcze mała chlewnia i owczarnia, a wszystkie z wzorowym urządzeniem dla wykonywania doświadczeń karemnych i innych. Aż zazdrość bierze!

Tak odbiegłem nieco od opisu miasta, — zabłąkawszy się w jednym z naukowych jego środowisk. Chcę więc jeszcze tylko dopowiedzieć, że Królewiec ma port własny z olbrzymimi spichrzami, oddalony od zatoki fryskiej Bałtyku o 7 km; ładny ogród zoologiczny, liczne muzea — a w sklepach „specjalności“: wyroby z bałtyckiego bursztynu i wędzone flondry.

Poza obrębem demolowanych obecnie fortyfikacji „starego“ miasta wznosi się „nowe“: z szerokimi alejami, willami, ogródkami — no i „czynszowymi koszarami“ w stylu niemieckiej secesji, która ze wszystkich secesji jest najszkaradniejsza. Motyw kazamaty z cyklopskich murów w różnobarwnej rustyce — przeważa. Architektura ta, jakaś dziwnie brutalna i ordynarna, a przy tym pretensjonalna, miałażby może odźwierciedlać zbiorową pruską duszę?...

Że zaś Najjaśniejsza Rzplta nasza sięgała niegdyś „od morza do morza“, tego ślady spotyka się nie tylko w pobliskich Kaszubach i w pełnym pamiątek z Jej przeszłości Gdańsku, ale i tutaj w Królewcu. Proszę tylko odczytać te, co krok tu w napisach sklepowych widniejące, rdzennie polskie nazwiska: Gottschefsky, Quassowsky, Moxitzki, Gollombeck, Bratsischek i t. p. „...*O quam dulcis rerum gestarum memoria!*“ — powtórzyłby Horacy, gdyby ożył...

	Waga hl	Waga 1000 ziarn	% plewki	siła kiełkowania	% czystości
19. Jagiełło oryg. z Mikulic . . .	54·35	35·15	27·70	95·30	99·97
20. Amerykański niewiadomego pochodzenia . .	46·17	34·26	32·60	90·00	98·00
21. Abundance repr. z Mikulic . .	52·44	47·03	28·00	94·70	99·60
22. Seger repr. z Mikulic . . .	52·50	38·20	30·20	94·70	99·40

Jęczmiona:

	Waga hl	Waga 1000 ziarn	siła kiełkowania
1. Hanna oryg. z Kwassitz . .	72·60	44·40	97·30
2. Svanhals repr. I. kraj. . .	64·65	47·43	98·30
3. Ideal oryg. z Loosdorf . .	72·95	43·60	98·30
4. Princess oryg. z Svalöf . .	71·15	46·26	99·30
5. Goldthorpe repr. z Mikulic .	67·45	44·70	100·00
6. Hannchen " " " .	70·97	42·06	99·30
7. Sześciorzędowy węgierski .	57·65	29·80	98·20
8. Chevalier repr. kraj. . .	59·95	37·56	99·60
9. Thaya " " . .	64·07	35·83	99·70
10. Szczucki	60·25	37·10	98·00
11. Czterorzędowy krajowy . .	59·25	36·56	98·20
12. Ideal repr. kraj. . . .	62·10	39·50	100·00
13. Imperial oryg.	59·95	51·33	99·50

Pszenice jare:

	Waga hl	Waga 1000 ziarn	siła kiełkowania	% czystości
1. Gółka galic. oryg. Lohmann	82·35	35·40	96·00	100·00
2. Loosdorfska repr. z Dublan	79·00	36·00	99·30	99·00
3. Chłopicka oryg. . .	78·32	37·06	96·00	99·20
4. Mikulicka oryg. . .	72·32	36·26	88·30	99·00

Z pośród pszenic ozimych najlepiej się przedstawiały co do jakości ziarna (waga hl): Ostka mikulicka i Rivets bearded, dalsze miejsce zajmują Banatka, Łozinka i Białka.

Żyta: polskie i petkuskie nie różnią się wiele co do wagi hektolitra, natomiast waga 1000 ziarn jest wyższa dla petkuskiego, a to wskutek grubszego ziarna.

Z owsów najwyższą wagę hektolitra miały owsy hodowli Gartona, dalej owsy Schlanstädtski, Petkus, Guldregen, Seger. Z porównania owsów Schlanstädtskiego i Petkuskiego oryginalnych i reprodukcji pierwszej widać znaczne obniżenie się wagi hl reprodukcji w porównaniu z nasieniem oryginalnym. Przyczyną tego są znacznie gorsze warunki klimatyczne i wegietacyjne u nas, jak w miejscu produkcji. Przy ocenie wartości odmian owsów ważną rolę odgrywa procentowa zawartość plewki w ziarnie, odmiany o małym procencie plewki przedstawiają większą wartość karemną. Powyższe cyfry uwidaczniają dość znaczne różnice w zawartości plewki u poszczególnych odmian. Procent plewki jest zazwyczaj niższy u odmian uszlachetnionych w porównaniu z odmianami krajowymi. Tak samo wzrasta zwykle przy reprodukcji odmiany szlachetnej, jeżeli ta uprawiana była w gorszych warunkach.

Siła kiełkowania jakoteż czystość były na ogół dość wysokie.

Z jęczmion najwyższą wagę hl miały: Hanna, Ideal, Princess, jakoteż Hannchen z Mikulic — wagę 1000 ziarn — Imperial.

Z pszenic jarych najgorsza była Gółka mikulicka.

Krótka charakterystyka poszczególnych odmian.

Pszenice:

1. Ostka mikulicka, odmiana wyprowadzona z krajowej ostki czerwonej, znana hodowla p. J. Turnaua, o kłosie wydłużonym, rzadkim, słomie niezbyt odpornej na wyleganie, ziarnie matowo czerwonym, dużym, wydłużonym.

2. Białka i Łozinka, gółki hodowli p. J. Turnaua z Mikulic o kłosie białym, gęstym, słomie sztywnej, ziarnie białym, dużym u Białki, u Łozinki nieco pomarańczowym. Obie wyprowadzone metodą izolacji roślin matecznych.

3. Gółka z Borynicz o kłosie długim, czerwonym, słomie wysokiej, wiotkiej, cienkiej, ziarnie czerwonym.

4. Banatka, ostka czerwona o czerwonym ziarnie, słomie krótkiej, wiotkiej.

5. Dańkowska reprodukowana w Boryniczach, ostka biała o białym ziarnie, słomie krótkiej, lecz niezbyt tęgiej.

6. Donka, reprodukcja p. Łączyńskiego z Zaborza, ostka czerwona o czerwonym, dużym ziarnie, słomie krótkiej, średnio sztywnej.

7. Kurfürst v. Sachsen i Prof. Wohltmann hodowli Cimbala z Fröhnsdorf, reprodukcje z Grodkowic, gółki białe i o białym ziarnie, słomie krótkiej, sztywnej.

8. Rivets bearded, pszenica pochodzenia amerykańskiego, należąca do botanicznego gatunku *Triticum turgidum* z reprodukcji Heinego z Hadmersleben (niemiecka *Rauhweizen*). Ostka o plewach omszonych, dużych, gęstych kłosach, słomie wysokiej, bardzo sztywnej, bardzo późna, ziarno duże, czerwono-matowe, nieco marszczone o małej zawartości glutenu.

Żyta:

1. Polskie, wczesne, o kłosie dość długim, cienkim, słomie wysokiej, cienkiej, ziarnie drobnym.

2. Petkus, późniejsze, kłos gruby, słoma krótsza i tęższa od polskiego, ziarno grube, zielone.

3. Loosdorfskie, wczesne, o kłosie średnio długim, ziarnie jasnym, słomie krótkiej.

Owsy:

1. Abundance Gart'onsa z Warrington, wiecha gęsta, ziarno grube, ciężkie, o najniższym procencie plewki, słoma gruba, tęga, średnio późny.

2. Potato, późny, wiecha rozpierzchła, zwarta, ziarno grube, słoma sztywna.

3. Storm King, grzywak, średnio wczesny, wiechy proste, chorągiewkowate, gęste, o grubym ziarnie.

4. Tartar King, podobny do poprzedniego, nieco późniejszy.

5. Yielder, wiecha krótka, zwięzła, słoma gruba, sztywna, wczesny.

6. Wawerley, wiecha rozpierzchła, wysoka słoma, ale gruba i odporna na wyleganie, wczesny.

7. Record, późniejszy, wiecha gęsta, ziarno krótkie, grube, nieco żółtawe, słoma mniej odporna na wyleganie.

8. Petkuski żółty, hodowli Lochowa z Petkus w r. 1911, o ziarnie drobnym, żółtym, przeważnie dwuziarnowych kłoskach, wiecha zwarta, mniej wybredny.

9. Schlanstädtski Rimpaua, ziarno białe, grube, o niezbyt grubej plewie, słoma wysoka, gruba, więcej wybredny.

10. Seger ze Svalöf (Zwycięzca), ziarno nieco żółtawe, grube, słoma sztywna, mało wylegająca.

11. Svart Klock II. (Dzwonek II) ziarno czarne, częściowo ościste, słoma średniej wysokości, średnio wczesny.

12. Guldregen (Złociak), ziarno żółte, średnio grube, wiechy bogate, słoma wysoka, niezbyt wybredny.

13. Dreikorn (Trójziarnowy) z Loosdorf, kłoski przeważnie trójziarnowe, słoma gruba, reprodukcja w zachodniej Galicji dała niższy procent plewki, aniżeli ziarno oryginalne.

14. Hvitling (Bielak) ze Svalöf, ziarno bardzo białe, grube, średnio wczesny, dość wybredny.

15. Rychlik mikulicki wczesny, uszlachetniony z rychlika tatrzańskiego, ziarno grube, odmiana mało wybredna.

16. Wettertrotzer o ziarnie białym, słomie krótkiej, tęgiej, wiecha bogata (dublańska reprodukcja dawna).

17. Najwcześniejszy z Niemiercza, ziarno żółte, drobne, słoma żółta, nizka, wczesny. Z powodu niepogody w czasie zbioru i zrośnięcia ziarna, sprowadzony tylko w małej ilości dla prób porównawczych w Dublanach.

18. Ligowo, oryginalny ze Svalöf, ziarno białe, duże, słoma tęga, wiechy dobrze osadzone.

19. Jagiełło, nowo wyprowadzona odmiana w Mikulicach z Rychlika mikulickiego, jednak znacznie od niego późniejsza, o grubym ziarnie i grubej słomie.

20. Amerykański, nieznanego pochodzenia, sprowadzony z Ostrowa dla próby w Dublanach, o słomie tęgiej, szerokich liściach i ziarnie białym.

Jęczmiona:

1. Hanna, dwurzędowy, zwisły, oryginalne nasienie z Kwassitz, o pięknym, białym ziarnie, odmiana browarniana, dość wybredna.

2. Svanhals (Łabędziak), dwurzędowy ze Svalöf, sztywny, o kłosie zbitym, nachylonym, ziarno grube, o plewce jednak grubszej niż u poprzedniego.

3. Ideal z Loosdorf, oryginalny, dwurzędowy, o kłosie zwisłym, średnio długim.

4. Princess, oryginalny ze Svalöf, bardzo późny dwójniak zwisły, o kłosie długim, ziarnie pięknym, słomie sztywnej, dość wybredny.

5. Goldthorpe, reprodukcja z Mikulic, o kłosie wyprostowanym, ziarnie grubym, dorodnym.

6. Hannchen, reprodukcja z Mikulic, zbliżony do jęczmienia Hanna.

7. Sześciorzędowy węgierski, wczesny.

8. Chevalier ze Svalöf, dwójniak, o kłosie bardzo zwisłym, bardzo długim, ziarnie szlachetnym, wiotkiej słomie, średnio późny, wybredny.

9. Thaya z Loosdorf, dwójniak o kłosie zwisłym, ziarnie mniej szlachetnym, mniej wybredny.

10. Szczucki, dwójniak zwisły, średnio wczesny, sprowadzony z Chojnowa w Król. Polskim przed paru laty.

11. Czterorzędowy krajowy, wczesny.

12. Imperial, dwójniak, o kłosie wyprostowanym, krótkim, gęstym, o grubym ziarnie, sztywnej słomie, późny.

Pszenice jare:

1. Gółka jara galicyjska, oryginalna, hodowli Lohmanna z Weende, o kłosie dość długim, średnio zwięzłym, ziarnie czerwonym, grubym.

2. Loosdorfska, reprodukcja z Dublan, gółka o białym, długim kłosie, ziarnie czerwonym, drobnym.

3. Chłopicka ostka białokłosa, o czerwonym, dużym ziarnie, wczesna, o słomie dość sztywnej.

4. Mikulicka gółka białokłosa i białoziarnista z Mikulic, o kłosie zbitym, słomie krótkiej, sztywnej, nieco późniejsza od poprzedniej.

Pszenice ozime:

Doświadczenia z odmianami pszenic ozimych rozpoczęto w jesieni r. 1912. W wyborze odmian uwzględniono przedewszystkim odmiany krajowe jako najbardziej odpowiadające naszym warunkom klimatycznym i gospodarczym, obok nich uwzględniono także odmiany, przystosowane więcej do klimatu kontynentalnego (jak Donka i Banatka). Z odmian zagranicznych zachodniego klimatu wzięto do doświadczeń pszenice: Kurfürst von Sachsen i Prof. Wohltmann reprodukcji krajowej, mianowicie z Grodkowic, gdzie od szeregu lat w intenzywnej uprawie dawały dobre plony.

W majątkach, gdzie założono kilkuletnie pola doświadczalne, użyto do prób wszystkich wyżej wymienionych odmian, w innych miejscowościach użyto odmian mniej wybrednych, a więcej odpornych i wcześniejszych do wschodnich okolic, zaś odmiany wybredniejsze i późniejsze do środkowej części kraju. Doświadczenia pierwszy raz w ten sposób ujęte, miały na celu wykazać nie tylko wartość użytych do doświadczeń odmian, ale także dać pewną orjentację na przyszłość, czego się trzymać należy przy doborze odmian pszenicy.

I. Łuczyce (pow. Sokal).

Gleba: glinka lössowa, próchniczna, przepuszczalna, pole nachylone ku południowemu wschodowi, w czwartym roku po oborniku, przed plonem konicz, pod pszenicę dano 1 q superfosfatu na morg. Pole na ogół dość słabe.

Uprawa: po zbiorze koniczu podkład, brona, potym orka, brona i siew rzędowy 27/9 na 10·5 cm odległości rzędów.

Wszystkie odmiany przezimowały dobrze.

Zebrano: Ostkę mikulicką i Grodkowicką miejscową 27/7, Łozinkę i Banatkę 30. i 31/7, Sandomierkę 7/8, Prof. Wohltmann 3/8, Kurfürst von Sachsen (Wielki książę saski) i Dańkowską 2/8, Gółkę borynicką i Donkę 29/7.

Odmiany	Plon z ha w q ziarna	Plon z ha w q słomy	Stosunek ziarna do słomy	Zwyżka lub zniżka od średniej ziarna w %	Błąd w % ±	Waga hl	Waga 1000 z.
Ostka mikulicka	20·70	37·40	1·80	+34·4	±6·64	78·10	42·00
Dańkowska	16·50	37·25	2·25	+7·14	3·30	68·45	35·00
Donka	15·72	33·65	2·14	+2·80	6·50	—·—	39·00
Łozinka	15·45	38·13	2·47	+0·32	5·70	74·55	33·30
Banatka	14·50	33·77	2·32	—0·58	0·50	78·60	42·67
Gółka borynicka	14·10	25·06	1·78	—8·44	8·53	73·30	37·00
Kurfürst v. S.	13·84	36·76	2·65	—10·10	5·75	74·20	38·33
Wohltmann	12·88	28·10	2·18	—16·35	0·32	73·55	41·00
Sandomierka miejsc.	16·48	30·27	1·86	+7·02	1·65	75·10	41·50
Grodkowicka ,,	13·89	25·38	1·82	—9·80	0·70	—·—	38·60
Średnio	15·06	32·57	2·12	—·—	±3·95	—·—	—·—

W doświadczeniu powyższym najniższe plony dały pszenice zagranicznej hodowli, gółki (Wohltmann i Kurfürst) mimo tego, że do doświadczenia wzięto nasienie nie oryginalne, ale reprodukowane w Grodkowicach, a więc już do pewnego stopnia zaaklimatyzowane. Z pośród odmian krajowych bezostnych tylko miejscowa Sandomierka i Dańkowska dały wyraźniejsze zwyżki, najwyższy natomiast plon dała **Ostka mikulicka**. Średni błąd równoległych poletek wynosi 3·95%, a więc zwyżki lub zniżki od średniej, wychodzące poza tą granicę, mogą być pewne. Według tej oceny pszenice: Ostka mikulicka, Dańkowska

i miejscowa Sandomierka dały wyraźne zwyżki, podczas gdy Gółka borynicka, Kurfürst v. S., Wohltmann i Grodkowicka miejscowa dały wyraźne zniżki; plony innych odmian są o tyle niepewne, że ich zwyżki lub zniżki od średniej z gospodarstwa leżą w granicach błędu. Co do jakości ziarna, to najwyższą wagę hektolitra i 1000 ziarn wykazała Banatka z Borynicz.

2. Rozworzany (pow. Przemyślany).

Gleba: glinka z domieszką próchnicy, o podglebiu gliniastym, wilgotności normalnej. Pola równe, drenowane, w czwartym roku po oborniku (bobik xx, pszenica, owies, konicz, pszenica). Pod pszenicę dano 200 kg superfosfatu na morg.

Uprawa: podorywka, brony i kultywatory, brony (z powodu perzu), orka siewna. Siew rzędowy 23/9 siewnikiem Melichara. Wykłosiły się ostki 14/6, gółki 18/6, zbiór od 25—27/7, odmiany Kurfürst v. S. i Wohltmann 30/7.

Z obserwacji jesiennych i wiosennych: Ostka mikulicka najwięcej rozkrzewiona, Dańkowska rozwój i krzewienie dość słabe. W jesieni ucierpiały nieco pszenice od myszy. Wszystkie odmiany przezimowały dobrze, dopiero z wiosną wskutek nawalnicy śnieżnej ucierpiały nieco od nadmiernej wilgoci.

Odmiany	Plon z ha w q ziarna	Plon z ha w q słomy	Stosunek ziarna do słomy	Zwyżka lub zniżka od średniej ziarna	Błąd w % ±	Waga hl	Waga 1000 z.
Kurfürst v. S.	25·22	68·23	2·70	+11·60	3·96	76·15	35·00
Wohltmann	24·34	65·66	2·60	+7·75	1·43	77·30	43·60
Białka	23·44	62·22	2·65	+3·76	2·37	76·00	31·60
Ostka mikulicka	23·33	62·55	2·68	+3·27	2·86	76·37	39·30
Donka	22·26	74·28	3·34	—1·46	1·74	77·62	37·60
Gółka borynicka	21·77	63·78	2·94	—3·62	6·12	74·80	34·60
Dańkowska repr.	21·66	63·78	2·95	—4·12	1·54	74·22	35·60
Łozinka	20·61	69·27	3·36	—8·76	0·27	74·40	31·30
Ostka miejscowa	20·16	62·06	3·08	—10·75	1·93	75·50	38·00
Banatka	23·16	68·50	2·96	+2·52	2·16	76·72	37·60
Średnio	22·59	66·03	2·92	—·—	±2·43	75·90	36·42

Najwyższy plon dały pszenice bezostne Kurfürst, Wohltmann i Białka mikulicka, które jako więcej wybredne znalazły odpowiednią glebę i stanowisko. Średni błąd dla całego pola wynosi 2·43%, a zatem pierwsze cztery odmiany, nadto ostatnia dały wyraźne zwyżki, inne natomiast wyraźne zniżki. Wyniki tego doświadczenia wskazywałyby na to, że na bogatej z natury glebie, w odpowiednim stanowisku i przy dobrej uprawie pszenice bezostne, nawet więcej wybredne, mogą dać plony wyższe mimo niedogodnych warunków klimatycznych. Najwyższy plon słomy dała odmiana wschodniego klimatu: Donka, która wykazała także najwyższą wagę hektolitra, najwyższą wagę 1000 ziarn dała pszenica Wohltmann.

3. Ryszkowa Wola (pow. Jarosław).

(Dobra wiązownickie).

Gleba: piasczysto-gliniasta, o podobnym, więcej spoistem podglebiu, wilgotności średniej, pole równe, drenowane, w szóstym roku po oborniku, przed plonem dwuletnia koniczyna. Pod pszenicę nawieziono 200 kg kainitu, 200 kg tomasyny i 80 kg saletry chilijskiej na morg.

Uprawa: podorywka, sprężynówka i brona, potym orka siewna, wał i brona, przed siewem sprężynówka, włóka i brona.

Zasiano 23/IX rzędowo na 20 cm odległości rzędów. Jesień sucha nie sprzyjała dobremu rozwojowi pszenic. Zima była łagodna, lecz przymrozki wiosenne zaszkodziły roślinom, niezbyt dobrze rozwiniętym. Banatka i Ostka mikulicka dojrzały najwcześniej 23/VII, inne później 29-go i 30/VII. Wskutek wadliwego funkcjonowania siewnika pszenice wysiano w niejednostajnej ilości w stosunku na morg. Ilość wysiewu poszczególnych odmian w stosunku na morg wynosiła: Wohltmann 50·90 kg, Kurfürst v. S. 45·98 kg, Białka 56·13 kg, Łozinka 57·63 kg, Banatka 54·13 kg, Donka 49·56 kg, Ostka mikulicka 51·62 kg, Gółka borynicka 49·39 kg, Dańkowska z Borynicz 51·43 kg.

Odmiany	Plon z ha w q ziarna	Plon z ha w q słomy	Stosunek ziarna do słomy	Zwyżka lub zniżka od średniej ziarna	Błąd w % ±	Waga hl	Waga 1000 z.
Wohltmann	32·95	50·89	1·54	+20·40	1·92	75·79	47·67
Kurfürst v. S.	30·25	45·97	1·52	+10·60	0·26	70·97	44·00
Białka	29·18	57·13	1·95	+6·40	4·77	70·30	36·33
Łozinka	28·94	57·63	1·99	+5·55	8·10	74·75	42·67
Banatka	28·33	54·13	1·91	+3·40	2·24	75·22	44·00
Donka	26·36	49·56	1·88	—3·51	12·20	75·92	39·67
Ostka mikulicka	26·20	42·10	1·60	—4·07	4·76	75·95	49·00
Gółka borynicka	24·30	49·39	2·03	—10·75	6·86	70·37	42·67
Dańkowska	20·80	45·80	2·20	—23·30	0·57	74·95	37·33
Średnio	27·36	50·28	1·84	—·—	±4·63	73·80	42·59

Nadto wszystkie pszenice nawiedziła częściowo niezmiarka: Wohltmann 17%, Kurfürst v. S. 30%, Białka 22%, Łozinka 13%, Banatka 11%, Donka 23%, Ostka mikulicka 34%, Gółka borynicka 11%, Dańkowska z Borynicz 49%. Mimo tego różnice między parcelami równoległymi nie są zbyt wysokie z wyjątkiem Donki, u której ta różnica wynosi 12·20%, i Łozinki, gdzie wynosi 8·16%.

Porównując zwyżki i zniżki od średniej ze wszystkich odmian ze średnim błędem (4·63%) widzimy, że znaczne zwyżki dały pierwsze cztery odmiany, gółki zbito-kłose, z pośród tych zaś najwyższe plony dały pszenice późne Wohltmann i Kurfürst v. S. Największe zniżki wykazały gółki Dańkowska z Borynicz i borynicka. Plony innych pszenic są o tyle niepewne, że ich zwyżki i zniżki leżą w granicach błędu. Najwyższą wagę hektolitra i 1000 ziarn dała gruboziarnista Ostka mikulicka.

4. Kostków (pow. Jarosław).

(Dobra wiązownickie).

Gleba: glina alluwialna, zwięzła, wilgotna, o podglebiu gliniastym, ciężkim. Pole równe, w piątym roku po oborniku, przedplonem koniczyna szwedzka, pod pszenicę dano 200 kg tomasyny na mórg.

Uprawa: koniczysko spokładane zbronowano i przyorano, następnie brona, wał i brona. Pszenicę zasiano 15/IX rzędowo na 20 cm odległości rzędów. Przezimowały dobrze, na wiosnę zmotyczono je.

	Czas kłoszenia	Czas dojrzewania	Niezmiarka
Miejscowa ostka	11/VI	20/VII	10·8%
Donka	12/VI	20/VII	20·0%
Wohltmann	15/VI	25/VII	23·5%
Kurfürst v. S.	15/VI	25/VII	33·3%
Ostka mikulicka	12/VI	22/VII	20·0%
Łozinka	17/VI	25/VII	20·0%
Białka	15/VI	25/VII	10·5%
Dańkowska	13/VI	25/VII	41·0%
Banatka	11/VI	22/VII	16·6%
Gółka borynicka	12/VI	25/VII	33·3%

Odmiany	Plon z ha w q ziarna	Plon z ha w q słomy	Stosunek ziarna do słomy	Zwyżka lub zniżka od średniej ziarna w %	Błąd w % ±	Waga hl	Waga 1000 z.
Białka	29·80	44·45	1·49	+9·08	2·98	76·77	30·67
Donka	28·35	52·35	1·85	+3·77	1·99	80·43	36·33
Łozinka	28·31	45·69	1·61	+3·62	1·53	78·46	34·33
Kurfürst v. S.	28·27	63·13	2·23	+3·48	0·15	77·18	34·67
Wohltmann	27·96	51·78	1·85	+2·34	3·40	79·01	43·00
Ostka mikul. oryg.	27·91	46·57	1·67	+2·16	2·78	75·55	30·00
Banatka	27·58	39·36	1·43	+0·95	0·47	78·90	40·34
Miejsc. (repr. ost. mik.)	26·70	51·05	1·91	−2·27	0·48	81·59	40·34
Gółka borynicka	25·80	46·65	1·80	−5·57	0·67	78·07	39·43
Dańkowska	22·55	45·85	2·03	−17·45	5·36	76·02	30·67
Średnio	27·32	48·68	1·78	—·—	±1·98	78·19	35·97

Plony wszystkich pszenic na ogół niższe aniżeli w Ryszkowej woli zapewne wskutek tego, że nie otrzymały tak silnych dawek nawozów sztucznych. Błąd średni dość nizki, a największe zwyżki dały pszenice więcej wybredne, przeważnie gółki, a obok nich także ostka Donka z Zaborza. Najwyższą wagę hektolitra wykazały pszenice miejscowa i Donka, zaś wagę 1000 ziarn miejscowa i Banatka.

5. **Wysuczka** (pow. Borszczów).

Gleba: czarnoziem, podglebie: glinka lössowa, wilgotność średnia, pole równe, w drugim roku po oborniku, przedplonem soczewica.

Uprawa: orka na 6 cali, wałek Cambella, brona i siew rzędowy na 13 cm odległości rzędów, 17/IX.

Na wiosnę najsilniej rozkrzewiona była Ostka mikulicka, potym Łozinka, Gółka z Borynicz, Donka i Wohltmann. Dańkowska z Borynicz przedstawiała się najgorzej, częściowo wymarzła. Zebrano ostki i gółkę borynicką 27/VII, inne pszenice 29—30/VII. Gółki ucierpiały od niezmiarki, na ostkach natomiast zauważono nieco śnieci.

Odmiany	Plon z ha w q ziarna	Plon z ha w q słomy	Stosunek ziarna do słomy	Zwyżka lub zniżka od średniej ziarna w %	Błąd w % ±	Waga hl	Waga 1000 z.
Ostka mikulicka	16·27	45·61	2·80	+51·20	4·22	75·27	39·33
Łozinka	13·80	41·36	2·99	+28·20	8·52	73·85	27·33
Ostka miejscowa	14·85	41·03	2·76	+2·78	6·67	78·00	33·33
Gółka borynicka	11·81	42·61	3·65	+9·56	5·76	74·74	27·33
Donka	10·15	32·67	3·21	−5·85	0·61	72·80	26·33
Banatka	10·09	31·18	3·10	−6·41	1·84	77·30	35·00
Wohltmann	8·78	32·56	3·71	−18·58	1·41	73·15	29·33
Białka	8·23	25·00	3·28	−23·70	8·27	72·70	24·67
Kurfürst v. S.	7·27	29·02	3·33	−32·60	5·53	75·74	24·67
Dańkowska	6·62	26·48	4·00	−38·60	3·70	72·55	33·00
Średnio	10·78	34·75	3·28	—·—	±4·65	74·61	30·33

Bardzo charakterystyczne jest, że ostatnie cztery odmiany (Wohltmann, Białka, Kurfürst v. S. i Dańkowska), wszystkie dość późne gółki, dały plony znacznie niższe od ostek. Mimo dobrego stanowiska widocznie z powodów klimatycznych dla miejscowych warunków mniejszą przedstawiają wartość w porównaniu z ostkami. Z pośród gółek tylko wcześniejsze Łozinka i Borynicka wykazały znaczniejsze zwyżki, chociaż nie dorównały jednak Ostce mikulickiej jeszcze wcześniejszej. Te trzy odmiany dały zwyżki, przekraczające znacznie średni błąd. Ostka miejscowa zaś dała zwyżkę, leżącą w granicach błędu. Wszystkie inne dały zniżki, przekraczające znacznie średni błąd. Z doświadczenia tego wynikałoby, że dla klimatu Podola nadają się więcej ostki wczesne, mniej wybredne, aniżeli gółki późne.

Doświadczenia ze zbożami jarymi, przeprowadzone w Wysuczce w r. 1911, jakoteż ze zbożami jarymi i ozimymi w r. 1912 wykazały, że odmiany zagranicznych hodowli tych zbóż, z reguły późniejsze, mniej się do podolskiego klimatu nadają, aniżeli odmiany miejscowe i krajowe. W doświadczeniu powyższym z odmianami pszenic ozimych znajdujemy dalsze potwierdzenie tego przypuszczenia, a nadto widzimy, że niektóre odmiany krajowe przewyższyły w plonach pszenice miejscowe.

6. **Zaborze** (pow. Rawa ruska).

Gleba: borowina z podglebiem marglowatym. Pole z lekkim nachyleniem ku północy, w piątym roku po oborniku, przedplonem ziemniaki. Nawożenie: przed siewem superfosfat amoniakalny 150 kg na morg, na wiosnę (22/4) saletra 56 kg na morg. Po zbiorze ziemniaków przeorano płytko, zbronowano i zasiano pszenicę 22. września rzędowo na 10·5 cm odległości rzędów. Pszenice przezimowały dobrze, największą siłę krzewienia wykazała Gółka borynicka.

Odmiany	Plon z ha w q ziarna	Plon z ha w q słomy	Stosunek ziarna do słomy	Zwyżka lub zniżka od średniej ziarna w %	Błąd w % ±	Waga hl	Waga 1000 z.
Donka	16·76	39·99	2·39	+18·60	4·76	80·31	35·60
Łozinka	16·22	30·86	1·90	+14·80	3·28	76·48	33·00
Gółka mikulicka	16·04	28·82	1·80	+13·50	0·82	77·27	31·00
Wohltmann	15·09	30·99	2·06	+6·80	1·32	75·62	43·00
Gółka borynicka	14·70	28·86	1·96	+4·03	4·98	79·81	29·60
Kurfürst v. S.	14·16	33·25	2·34	+0·21	1·41	74·87	36·00
Dańkowska	13·96	25·81	1·85	−1·20	—·—	76·00	34·00
Rivetts bearded	8·31	30·66	3·68	−41·20	4·00	75·62	39·30
Banatka	11·30	26·41	2·34	−20·00	—·—	80·41	36·30
Ostka mikulicka	14·83	27·53	1·85	+4·95	5·83	78·76	39·00
Średnio	14·13	30·31	2·21	—·—	±3·30	77·51	35·68

Na ciężkiej borowinie najwyższe plony dała Donka, odmiana ze stepów nad Donem, importowana przed paru laty przez p. Łączyńskiego. Plony zbliżone do poprzedniej wykazały pszenice Łozinka i Gółka mikulicka, których zwyżki od średniej przewyższają znacznie średni procent błędu. Co do jakości ziarna, to najwyższą wagą hektolitra odznaczają się Banatka i Donka, zaś najwyższą wagę 1000 ziarn dała pszenica Wohltmann.

Z postępu rolniczego.

(Przegląd piśmiennictwa gospodarczego).

Doświadczenia wazonowe nad działaniem różnych nawozów azotowych pod buraki. W. Krüger przeprowadził doświadczenia wazonowe nad działaniem różnych nawozów azotowych. Do porównania były użyte następujące nawozy azotowe: saletra chilijska, saletra wapniowa czyli norweska, siarczan amonowy, wapno azotowe, gnojówka i organiczny nawóz azotowy.

Doświadczenia swe W. Krüger wykonał ze sterylizowanym piaskiem i glebą buraczaną. Na piasku, do którego było domięszane 6% odpowiednio wyczyszczonego torfu, najlepiej działała saletra norweska i chilijska, słabiej siarczan amonowy, wapno azotowe zaś najsłabiej. O ile plon, uzyskany przez saletrę chilijską, przyjmiemy za sto, to działanie innych nawozów wyrazi się w następujących liczbach:

	Buraki:	Cukier:
Saletra chilijska	100	100
„ norweska	104	106
Siarczan amonowy	77	77
Wapno azotowe	18	17
Gnojówka	70	71

Widzimy tu więc wprost bardzo słabe działanie wapna azotowego.

Inaczej przedstawia się sprawa przy użyciu gleby naturalnej, jak to nam wymownie przedstawi następujące zestawienie, w którym plon uzyskany przez saletrę chilijską znowu jest przyjęty za 100.

Doświadczenia z r. 1909:

	Buraki:	Cukier:
Bez nawozu azotowego	69	70
Saletra chilijska	100	100
„ norweska	100	102
Siarczan amonowy	107	108
Wapno azotowe	94	94
Gnojówka	119	122
Azot organiczny	78	77

Doświadczenia z r. 1910:

	Buraki:	Cukier:
Bez nawozu azotowego	75	71
Saletra chilijska	100	100
„ norweska	100	100
Siarczan amonowy	92	88
Wapno azotowe	89	83
Obornik	99	96
Azot organiczny	84	80

Jako azot organiczny była użyta we wszystkich wypadkach skóra mielona.

Z tych zestawień widzimy, że obydwie saletry działają zawsze prawie jednakowo. Siarczan amonowy i wapno azotowe działały jednak przy użyciu gleby naturalnej również bardzo dobrze, zbliżając się znacznie co do swego działania do saletry chilijskiej, co zdaniem autora przypisać należy żywemu działaniu mikroorganizmów gleby. — (*Mitteilungen der Herzoglich Annhaltischen Versuchsstation Bernburg 1912 str. 31* — referowano według *Biedermann's Zentralblatt für Agrikulturchemie*). *g.*

Nowy sposób leczenia bydła dotkniętego gruźlicą. W Niemczech w ostatnich czasach przeprowadzane są doświadczenia leczenia chorego bydła na gruźlicę nowym środkiem zalecanym przez dr. Burowa, docenta i Instytucie weterynarji w Dreznie. Leczenie to polega na szczepieniu bydła, dotkniętego gruźlicą, preparatem bakteryjnym, nazwanym „*Tuberculoson Burow*“. Użycie tego środka ma być bardzo skuteczne, a zwierzęta, które z powodu tej choroby tylko niewielki albo wcale żadnego pożytku właścicielowi nie przynoszą, w stosunkowo dość krótkim czasie odzyskują użyteczność gospodarczą. Do leczenia wspomnianym środkiem nadają się mianowicie zwierzęta chore na gruźlicę płuc. W lżejszych wypadkach choroby widoczne jest nie tylko znaczne polepszenie, ale w pewnych okolicznościach nawet zupełne wyleczenie zdaje się być możliwe. A nawet u wychudłych zwierząt, u których choroba znacznie postąpiła i z tego powodu wyleczenie jest wykluczone, przecież przy użyciu tego środka ogólny stan zdrowa o tyle się powrawia, że przybierają na żywej wadze, a mleczność krów się powiększa i w dalszym ciągu w gospodarstwie mogą być użyteczne albo jako bydło rzeźne średniej jakości sprzedane.

Wyniki, jakie dotychczas osiągnięto z doświadczeń, przeprowadzonych na chorym bydle w Badenji, przedstawiają się pomyślnie, bo według *Karlsruher Zeitung* 69·5% sztuk z ogólnej liczby leczonego bydła chorego na gruźlicę, doznało znacznego polepszenia, dalsze chudnięcie nie tylko nie zostało wstrzymane, ale stwierdzono przybytek żywej wagi, a także i mleczność krów znacznie się powiększyła. W niektórych wypadkach zauważono nawet zupełne zniknięcie objawów tej choroby. Według zrobionych doświadczeń widoki osiągnięcia polepszenia są tym większe, im wcześniej leczenie się zastosuje. Niekiedy jest wskazane powtórne, a nawet kilkurazowe szczepienie. Jakkolwiek choroba ta, gdy już bardzo postąpiła, nie jest do wyleczenia, to jednak środek ten działa łagodząco i do pewnego stopnia powstrzymuje dalsze chudnięcie, ubytek mleka i zdolność do pracy, przez co może oddać cenne usługi w gospodarstwie. W każdym razie wyniki, jakie dotąd osiągnięto, powinny zwrócić uwagę właścicieli bydła na ten nowy środek leczniczy wobec choroby gruźlicy. Koszta surowicy są mierne. Badeńskie ministerstwo zaleca tamtejszym weterynarzom przeprowadzanie dalszych doświadczeń w tym kierunku i przedłożenie sprawozdań z osiągniętych wyników. — (*Ill. Landw. Zeitung*). *S. W.*

Drobne porady gospodarcze.

Zbiór roślin zielonych na paszę. Rośliny liściaste i trawy można albo zaraz po skoszeniu zużytkować na zielono w świeżym stanie albo po skoszeniu przygotować w różny sposób w celu dłuższego przechowania na późniejszy użytek.

Czas właściwy do skoszenia owych roślin nadszedł wtedy, kiedy zawierają w sobie największą ilość pokarmów strawnych, to jest z początkiem kwitnienia rośliny.

Przed rozpoczęciem kwitnienia wzmaga się w roślinach motylkowych i trawach ich pożywność, później zaś się zmniejsza; łodygi i źdźbła drewnieją i twardnieją, liście częściowo już opadają, a strawność paszy obniża się, będąc uboższą w związki azotowe.

Jeżeli kosimy przed kwitnieniem, otrzymujemy wprawdzie paszę bogatszą, lecz w mniejszej ilości.

Opóźniona kośba daje zaś wyższą ilość paszy, lecz wartość jej jest znacznie mniejsza.

Pod tym względem błądzą powszechnie nasi rolnicy, opóźniając się z koszeniem, aby więcej trawy urosło. W ten sposób otrzymuje rolnik nie tylko mniej pożywne siano, lecz zbiera i mniej potrawu (otawy).

Do odrośnięcia potrawu zostanie bowiem mniej czasu, a odrost trawy nie jest już tak silny, jak u młodo ściętych roślin, które mają silniejsze i soczyste korzenie i wskutek tego silniejsze i bogatsze pędy wypuszczają.

Rolnik nie powinien więc opóźniać się z koszeniem koniczyny i lucerny, bo w następnych pokosach otrzymuje mniejszą ilość paszy.

Za późno koszona i na zielono używana pasza ma już stwardniałe łodygi i nie jest tak smaczna i pożywna.

Ze względu na chłody i częstsze słoty w jesiennej porze, które utrudniają należyte wysuszenie paszy na siano, jest późniejsze koszenie potrawu także mniej korzystne.

Zbiór roślin pastewnych odbywa się w mniejszych gospodarkach kosą, zaś we większych kosiarkami; koszenie ma się wykonywać nizkim, równym i odpowiednio szerokim cięciem.

Po zgarnięciu paszy nie powinny pozostawać tak zwane grzebienie, to jest niedokoszone albo za wysoko ścięte rośliny tam, gdzie się pokosy schodzą.

Aby osiągnąć nizkie cięcie, kosi się pierwsze siano wzdłuż, a drugie wpoprzek łąki.

Nizkie cięcie daje nie tylko więcej paszy, lecz pobudza także korzenie do puszczenia obfitszych i bujniejszych pędów.

Koszenie roślin pastewnych odbywa się najlepiej rano przy rosie, jak też w dniach mglistych lub po lekkim deszczu.

W większych gospodarstwach do cięcia używane kosiarki mają tę zaletę, że równo koszą i przyczyniają się do szybszego przesuszenia, bo podcinają rośliny na miejscu ich wzrostu, zaoszczędzają więc robotę rozstrząsania.

Na zielono spasane rośliny nie powinny długo leżeć, lecz mają być zaraz po skoszeniu zużytkowane. Najlepiej jest każdą dawkę, ranną, południową i wieczorną kosić osobno. Większy zapas zielonej paszy na święta należy składać w cienkiej warstwie na miejscu przewiewnym i ocienionym, na rusztowaniu z łat, aby pasza się nie zagrzała.

Aby zieloną paszę zachować na późniejszy czas, suszy się takową na siano lub przysposabia się ją zapomocą zaparzania na siano brunatne, albo też zakwasza lub konserwuje. *W. R.*

Solenie siana i potrawu podczas sprzętu. W latach mokrych, jak n. p. w roku bieżącym, sprzęt siana przysparza rolnikowi nie mało kłopotu, — i dość często bywa niemożliwe wysuszenia go do tego stopnia, ażeby mogło być złożone czy to w szopie lub stercie. Istnieje wprawdzie wyborny sposób suszenia na kozłach, gdzie nawet w czasie kilkutygodniowych deszczów nie ulegnie zepsuciu, ale niestety ten sposób suszenia siana nie zdołał się rozpowszechnić tak, jak na to zasługuje nawet w okolicach leśnych, gdzie o materjał potrzebny do sporządzenia kozłów nie trudno.

Siano, jeżeli nie jest należycie wysuszone i wilgotne złoży się w szopie lub stercie, to się zagrzewa, a następnie wytwarza się w nim pleśń, która czyni je zupełnie nieprzydatnym na paszę dla zwierząt domowych. Spóźniony sprzęt siana naraża rolnika jeszcze i na inne dotkliwe straty; bo gdy siano leży dłuższy czas na pokosach, to przeszkadza odrostowi traw, a nadto leżąc na pokosach czas dłuższy, woda deszczowa ługuje je, a wilgoć ziemi przyczynia się do ostatecznego jego zepsucia.

Podobnie dzieje się też, gdy siano złożone już w kopicach dłuższy czas musi pozostawać na łące podczas długotrwającej słoty. I w tym wypadku kopice są przeszkodą do odrostu traw, a oprócz tego nieuniknione jest podgniwanie kopic z dołu, wewnątrz zaś siano popleśnieje. Przy sprzęcie siana i potrawu musimy się przeto starać, ażeby paszę od szkodliwego wpływu rosy, deszczu i wilgoci ziemi zabezpieczyć. Na ten temat pisze p. Pettera, inspektor dóbr, do *Wiener Landw.-Zeitung*, co następuje:

„Już w r. 1898 w Morawji używałem pokrowców dla zabezpieczenia kopic przy suszeniu siana i w Nr. 81 (1912) zwracałem uwagę rolników na korzyść z tego postępowania. Najpierw używałem nieprzepuszczalnych pokrowców z płótna impregnowanego wielkości 1 m^2, zaopatrzonych w mosiężne kółka. Ale wkrótce zostały pokradzione, przeto kazałem sporządzić takie pokrowce tych samych rozmiarów z worków pozostałych po sztucznych nawozach, które przedtym były dobrze wyprane. Takie worki znajdują się w każdym gospodarstwie i są tam prawie bez użytku, mają one jednak tę zaletę najpierw, że są tanie i że nikomu nie przyjdzie na myśl kraść takowych. Ta gruba tkanina tych worków ma jeszcze tę wyższość nad płótnem impregnowanym, że się na deszczu ściąga i nie dopuszcza przenikania wody, a podczas dobrej pogody rozluźnia się i nie przeszkadza parowaniu.

Zalecane przezemnie solenie (autor nazywa to peklowanie) siana, koniczyny i potrawu okazało się w czasie sprzątu potrawu w r. 1912 w kilku majątkach Morawji i Niższej Austrji jako najskuteczniejszy środek zabezpieczenia paszy od pleśni lub zgnilizny. Sól użyta jednak w małych dawkach nie jest żadnym pewnym środkiem ochronnym, ale jeżeli się użyje już przy składaniu siana w kopice na każde 100 kg około 2—3 kg soli bydlęcej, którą przesypuje się warstwami, to można być pewnym zabezpieczenia siana od każdego zepsucia, zwłaszcza gdy równocześnie kopice będą nakryte wspomnianymi wyżej pokrowcami (albo czapkami, zrobionymi z żytnej słomy *P. R.*). — Siano tak zasolone w kopicach może dłuższy czas bez obawy uszkodzenia pozostawać na łące. Do oznaczenia ilości mającej się użyć soli rozumie się samo przez się, że niema potrzeby używać wagi, a wypośrodkowanie potrzebnej ilości nie trudno będzie oznaczyć, jeżeli wagę siana składanego w jedną kopicę oszacujemy w przybliżeniu. Jeżeli siano, koniczyna lub potraw nie były solone w kopicach, a z powodu niepomyślnej pogody zmuszeni jesteśmy zwozić paszę nie zbyt dobrze wysuszoną, to najlepiej zabezpieczymy ją od pleśni i stęchlizny, jeżeli czy to w szopie, czy w stercie przy składaniu przesypiemy warstwami soli bydlęcej w niewielkiej ilości. Rozumie się samo przez się, że spasając w zimie taką soloną paszę nie daje się już żadnego dodatku soli dla inwentarza". — *S. W.*

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Ciała radjoczynne w rolnictwie. Na VI. międzynarodowym Kongresie dla lekarskiej radjologji i elektrologji mówił prof. dr. I. Stoklasa *„O dziwach radjologji"* W wykładzie tym podał Stoklasa bardzo ciekawe wywody, tyczące się znaczenia radu dla wzrostu roślin. Prelegient zwrócił uwagę na to, że bjologiczne działanie ciał radjoczynnych polega prawdopodobnie na tym, że rad jest najsilniejszym źródłem energji. Doświadczenia, jakie wykonano z ciałami radjoczynnymi, wykazały, że większa koncentracja promieni, jakie te ciała wysyłają, nie tylko może wpływać ujemnie na rozwój bakterji, grzybów, nasion i kwiatów, ale doprowadzić może nawet do zupełnego zaniku życia czyli do śmierci.

Natomiast niewielkie ilości ciał radjoczynnych mogą wpływać dodatnio na wzrost roślin. Stoklasa stwierdził, że dodatek 0,5 — 1,0 gr blendy uranowej z Joachimstalu, z której wydobywamy rad i która posiada własności promieniotwórcze, wpływa bardzo dodatnio na wzrost roślin, powodując prędkie kwitnięcie i szybkie zapładnianie.

Doświadczenia z wodami radjoczynnymi wykazały również dodatni wpływ na rozwój roślin, a szczególniej na szybkość kiełkowania. Kiedy nasiona w zwyczajnej wodzie potrzebowały na skiełkowanie 3—4 dni, to w wodzie radjoczynnej kiełkowały już po 25—36 godzinach.

W *Internationale agrartechnische Rundschau* (*Heft IV. 1913*) znajdujemy referat z pracy L. Malpeaux, traktującej o katalitycznym działaniu nawozów radjoczynnych. Ponieważ uprzednio przeprowadzone doświadczenia wazonowe z owsem i koniczyną wykazały dodatni wpływ ciał radjoczynnych, przystąpiono przeto do doświadczeń polowych. Do zwykłych nawozów sztucznych domieszano 5% ciał radjoczynnych, co wynosiło 25—50 kg na hektar. Osiągnięte rezultaty z tych doświadczeń polowych są następujące:

	Z nawożeniem radjoczynnym z hektara	Bez nawożenia radjoczynnego z hektara
Owies	3.910 kg	3.400 kg
Buraki pastewne	55.800 „	51.000 „
Buraki cukrowe	21.200 „	19.400 „

Widzimy więc, że przez zastosowanie nawozu radjoczynnego otrzymaliśmy wszędzie zwyżkę plonów, która największa jest u owsa i wynosi około 15%.

Charakterystyczną rzeczą jest, że analiza plonów nie wykazała różnicy w składzie roślin, które wyhodowano na nawozie radjoczynnym lub też bez tego nawozu. *g.*

Nie wolno mięszać wapna azotowego z superfosfatem. Doświadczenia Christensena wykazały, że nawet stosunkowo mała domieszka wapna azotowego do superfosfatu powoduje nierozpuszczalność kwasu fosforowego. Proces ten idzie bardzo szybko, bo w przeciągu kilku godzin. Wynika z tego, że superfosfatu nie należy pod żadnym pozorem mięszać z wapnem azotowym nawet bezpośrednio przed siewem. (*Die Ernährung der Pflanze* 1913. Nr. 10). *g.*

Z rynku zbożowego i pieniężnego.

Wiedeń, 6. sierpnia.

Tyle się obecnie pisze o zasiewach i żniwach, a tyle jest w tym wszystkim tendencji, że najlepiej obecnie horoskopów nie stawiać żadnych. Z targów giełdy zbożowej widnieje kuta polityka handlowców, którą ująć można w odwieczną sentencję kupiecką: „przyjdźcie wy do mnie". Oni nie kupują, oni nic nie potrzebują; jeżeli, o dziwo, rolnicy pragną sprzedać, niechaj przyjdą do nich i porobią stosowne oferty.

Usiłowaniom obniżenia cen zboża sekundują w swój sposób młyny Budapesztu. Po dłuższych pertraktacjach zgodziły się wszystkie, że razem ze świeżym żniwem skrócają swą pracę.

Już w sierpniu i tak samo w grudniu pracować będą młyny tylko cztery dni tygodniowo, w międzyczasie przez pięć dni na tydzień. W ten sposób pragną młyny Budapesztu przyczynić się do obniżenia cen zboża. Wyrzucają one sobie, że zeszłego roku rozpoczęły zaraz z góry pełną pracę sezonową i przyczyniły się od sierpnia do podnie-

sienia cen zboża, gdy w Austrji, w której mimo klęski rolniczej w Galicji było żniwo rekordowe, panowały ceny niższe. Młyny peszteńskie kupowały drożej, a mlewo nagromadzało się już od lutego w Peszcie, że z tego dylematu drogości i zbytnich zapasów już wydobyć się nie mogły.

Młyny austrjackie zagustowały jakoś w takim stanowisku młynów peszteńskich, bo choć się nie zrzeszają w celu ograniczenia swej pracy, przecież nie kupują. Na giełdach zbożowych świecą teraz nieobecnością. Jednakowoż trudno przypuścić, aby nad polityką młynów nie zwyciężyła wkrótce rzeczywistość ze swymi potrzebami, gdyż od miesięcy mało kupują nie tylko w Peszcie, ale i we Wiedniu.

Na giełdach zbożowych panuje cisza i jakkolwiek zeszłorocznego zboża oferuje się mało, nie poszukuje się także świeżego. Kursy okazują różnice bardzo mierne. Nawet kukurudza, która chybiła w Ameryce, zdoła zaledwie 10 hal. zyskiwać tutaj w cenie. Różnicę urodzaju w Ameryce różnie obliczają. W końcu czerwca donoszono z Ameryki, że w New-Yorku i Chicago plon kukurudzy obliczają o 10 miljonów centr. metr. mniej, niż w roku zeszłym, obecnie czytamy o 30 do 40 procent różnicy. W takim razie kukurudza europejska stanowczo winna dojść cen wyższych. Przyczyną klęski w kukurudzy jest wedle jednobrzmiących podań ogromna susza, która panować miała w ostatnich tygodniach w Stanach Zjednoczonych. Czy panowała także w Kanadzie, gdzie na pszenicznym zachodzie bywa częstym powodem klęski, nie donoszono. Gdyby tak było, Kanada nie miałaby owego ogromnego urodzaju w pszenicy, o jakim przedewszystkim wielkie pisma wiedeńskie donoszą.

Eksport jęczmienia rozpoczęty. Na sobotnim targu giełdowym było kilku eksporterów, którzy zakupili kilkaset wagonów jęczmienia. Płacono o 2 korony niżej niż przed rokiem, a poszukiwano tylko towar najbardziej doborowy. Chodzi o eksport do Niemiec, gdzie liczni piwowarzy w sierpniu się zaopatrują. Płacą oni chętnie nieco taniej, a tutejsi spekulanci starają się nie utrudniać interesu, ale zakupywać możliwie tanio.

O pszenicy mógłbym przytoczyć kilka arkuszy referatów z najróżniejszych okolic i od najróżniejszych ludzi, ale wszyscy zbliżeni są do kół handlowych. Podejrzywać przeto można o tendencją. Wszystkie też w czambuł zapewniają, że urodzaj pszenicy na świecie jest kolosalny i daleko większy, niż zeszłoroczny. Tylko, że równocześnie skarzą się dane okolice albo na zbytnie dżdże albo na palącą suszę.

Na sobotniej giełdzie kupowano przedewszystkim słowacką świeżą pszenicę i takież świeże żyto. Płacono za pszenicę (78 do 82 kg) koron 10·90 do 11·25, za żyto 8·75 do 8·90 kor. Za jęczmień płacono 9·25 do 9·70 *franco* stacja wysyłki.

Na targu pieniężnym zaznaczyć można jeden fakt niewątpliwy, że na *ultimo* lipca Bank Austro-węgierski i Bank Rzeszy w Berlinie mniej wypożyczyły pieniędzy, niż lat poprzednich. Jeżeli wszyscy, którzy ostentacyjnie „nie tracą nadziei“, tłumaczą ten fakt większą płynnością pieniędzy i większym nagromadzeniem ich w bankach większych, które regularnie na *ultimo* miesiąca kołaczą o pożyczkę do centralnego banku biletowego, to równą pretensję do przyznania sobie racji mają ci interpretatorzy, którzy zmniejszone zapotrzebowanie tłómaczą brakiem interesów, ogólnym zastojem i odmawianiem kljentom pożyczek ze strony banków, wreszcie rezerwą publiczności w spekulacyjnej grze na efektach.

Być może, że pieniądze jakieś powychodziły z owych kryjówek, w jakich się od mobilizacji na Bałkanie pono kryć mają. Ale prawdopodobniejszym mi się wydaje, że opuściły kryjówki swe daleko rychlej, niż dzisiaj. Miały do do tego dość powodów. Gdyby pieniędzy rzeczywiście wiele więcej było w Wiedniu, — Berlin jest z powodu nienormalnej gospodarki swych banków nieobliczalny — to nie cieszonoby się tak serdecznie każdemu miljonowi koron, który zagranica we Wiedniu złoży lub pozostawi.

Nekrologja.

† **Ś. p. Mieczysław Brykczyński**, właściciel dóbr, prezes stanisławowskiego Oddziału naszego Towarzystwa, a syn nieodżałowanej pamięci Stanisława Brykczyńskiego, długoletniego prezesa Komitetu Towarzystwa, zmarł nagle we Lwowie dnia 6. b. m. Towarzystwo gospodarskie, a szczególnie Oddział stanisławowski ponosi nieocenioną stratę, ś. p. Mieczysław był bowiem znany ze swej wybitnej i owocnej działalności. — Pogrzeb odbędzie się dziś t. j. 8. b. m. we Lwowie.

Doniesienia kronikarskie.

II Zjazd Spółek producentów bydła i trzody chlewnej odbył się tym razem w Jaśle dnia 12. lipca b. r. przy współudziale delegatów Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego i Galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej. W Zjeździe tym brały udział prawie wyłącznie nowo założone Spółki z zachodniej części kraju. Delegaci tych Spółek z zainteresowaniem wysłuchali referatów, przedstawiających praktyczną stronę zbytu trzody chlewnej, biorąc następnie żywy udział w dyskusji, która dała im możność poruszyć szereg aktualnych spraw, dotyczących prowadzenia tej trudnej, a tak pożytecznej organizacji.

Uchwały powzięto następujące:

1. Zjazd prosi Galicyjską Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej o użycie swoich wpływów i wyjednanie w c. k. Ministerstwie rolnictwa osobnego funduszu, z którego Spółki mogłyby korzystać w formie tanich pożyczek na ewentualne zaliczkowanie lub nieraz płacenie sztuk (Wniosek ks. kan. Wł. Kędry z Łużnej).

2. Zjazd uchwala, aby od czasu do czasu przy pomocy Galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej po dwóch lub trzech kierowników Spółek lokalnych jeździło do Wiednia celem zapoznania się tam z ustrojem targowym.

3. Spółki dołożą wszelkich starań, aby stanąć na trwałych podstawach własnych, nie oglądając się znikąd na żadną pomoc finansową, jakkolwiek częściowo korzystać będą z istniejących zapomóg rządowych (Wniosek posła Andrzeja Witosa z Wierzchosławic).

4. Zjazd dołoży wszelkich starań, aby popierając swoje Spółki lokalne starać się o to, by producenci jak najdokładniej o tych spółkach byli poinformowani.

5. Zjazd prosi Galicyjską Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej o wyrażenie konsulentowi c. k. Ministerstwa rolnictwa, Radcy Rządu p. K. Schwarzowi, serdecznego podziękowania za skuteczną opiekę nad rolniczą organizacją handlu bydłem i trzodą chlewną w Galicji.

Program wystawy bydła hodowlanego i użytkowego we Wiedniu. C. k. Towarzystwo rolnicze we Wiedniu donosi, że na wystawie bydła, urządzonej w Wiedniu w dniach 12. do 14. września 1913, będą reprezentowane następujące działy główne:

A) Wielkie bydło rogate.

a) Bydło hodowlane, a w tym: a) alpejskie szare i brunatne różnych odmian, jak Szwyce, Tyrolskie etc, etc.

b) Bydło górskie plamiste (Poznańskie, Simmentalskie etc.).

c) Bydło górskie jednomaściste, a w tym polskie bydło czerwone

d) Bydło nizinne, wyhodowane w kraju.

Bydło użytkowe, a w tym krowy wszystkich ras, zawodów i krzyżowań w różnym wieku.

B) Trzoda chlewna.

a) Wielka rasa angielska biała (Yorkshir'y, niemiecka rasa szlachetna).

b) Niemieckie świnie krajowe uszlachetnione (Westfalskie, Meisseńskie).

c) Bergshir'y.

d) Świnie krajowe i ich krzyżowania.

C) Owce.

a) Rasy wełniste.
b) Rasy mięsne.
c) Krzyżowania.

D) Kozy.

a) Kozy górskie gemzowate.
b) Kozy Saaueńskie.
c) Inne rasy kóz krajowych.

Zgłoszenia miały być nadsyłane do 1. sierpnia 1913 na specjalnych formularzach, otrzymywanych od głównych korporacji rolniczych. z oznaczeniem klasyfikacji bydła na bydło hodowlane i użytkowe.

Umieszczenie też zwierząt ma być ukończone w dniu 11. września, a zabierać zwierząt nie wolno przed godz. 6 wieczór dnia 14. września.

Komitet wystawowy postarał się o zapewnienie ulg przewozowych i opieki weterynarskiej na placu wystawy oraz ułatwienie ubezpieczenia wystawionego bydła.

Opłata na wystawę wynosi: od sztuki wielkiego bydła rogatego 8 koron, od cieląt ssących 1 korona, od świń (knurów lub loch z prosiętami) po 2 korony, od starszych prosiąt 0·50 hal. Nagrody będą rozdzielane w wysokości 20 do 200 koron w gotówce oraz w bronzowych medalach Towarzystwa.

Informacji w sprawie szkół: Kursów gospodarczych, oraz przyjęcia uczenic do szkoły Gospodyń w Tłumaczu i Seminarjum gospodarczego w Snopkowie udziela Sekretarjat Towarzystwa dla gospodarczego wykształcenia kobiet w lokalu Związku Ziemianek ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego) codziennie z wyjątkiem niedziel od 11 – 12 w południe.

Zrzeszenie właścicieli suszarń ziemniaczanych. Dnia 1. lipca zawiązany został w formie grupy autonomicznej przy warszawskim Syndykacie ziemniaczanym Oddział suszarniczy dla handlu suszonką (płatkami), zarówno na eksport, jak i wewnątrz kraju, a głównie dla zabezpieczenia się przed niepożądaną spekulacją niemiecko-żydowskich pośredników. Zrzeszenie się istniejących już w kraju płatkarni ma dla sprawy naszego suszarnictwa doniosłe znaczenie, gdyż Niemcy zdołali puścić w ruch przeszło pół tysiąca suszarni, przerabiających obecnie oprócz niemieckich ziemniaków niemal wszystkie wychodzące z Królestwa bez cła ziemniaki. Słaby rozwój suszarnictwa u nas, zarówno jak i mała rentowność istniejących już w kraju suszarń, spowodowane były w pierwszym rzędzie spekulację pośredników żydów, oraz brakiem jednolitej i celowej akcji ze strony właścicieli i dyrektorów naszych suszarń. Wybrany na organizacyjnym posiedzeniu Zarząd Oddziału, złożony z pp.: Józefa bar Dangla z Siedlisk, J. Machcińskiego z Leszczyna i Jana hr. Zamoyskiego z Trzebienia, daje gwarancję, że sprawy Oddziału i walka z pośrednikami będą energicznie i skutecznie, z wielkim dla naszego suszarnictwa pożytkiem prowadzone. W interesie samych suszarników jest niezmiernie pożądane, aby zrzeszenie to, zawarunkowane na zebraniu organizacyjnym należeniem do związku $^{3}/_{4}$ ogólnej ilości produkowanych w kraju płatków, utrzymało się i rozwinęło swą pożyteczną działalność.

Rozmaitości.

Komary w latach mokrych rozmnażają się nadmiernie, zwłaszcza w położeniach wilgotnych i stają się prawdziwą plagą dla ludzi i zwierząt, pracujących w polu i na łąkach i stają się z tego powodu niemałą przeszkodą w wykonywaniu robót na świeżym powietrzu. Ukłucia przez komary wywołują na skórze bąble i bolesne swędzenie, a w celu uśmierzenia bolu dobre jest nacieranie amoniakiem miejsc ukłutych. Tępienie komarów przedstawia niemałe trudności, gdyż składają one jaja na wodach stojących, kałużach i t. p., więc chcąc owady te wytępić, musi się przedewszystkim takie mokre miejsca osuszyć, ażeby przez to usunąć siedliska dla składania jaj. Zalecają także pokrycie wody stojącej w kałużach przez polanie takowych niewielką ilością nafty (rozumie się ropy surowej), w którym to razie utworzy się cieniutka warstwa ropy na powierzchni wody i będzie przeszkodą w składaniu jaj. W celu zabezpieczenia się od ukłuć przez komary w niektórych okolicach używają nacierania odkrytych części ciała olejkiem anyżowym. Kilka kropel tego olejku nalewa się na kawałek płótna i wyciera nim części ciała, wystawione na ukłucia. *W.*

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 112. Zapytuję najuprzejmiej Panów Rolników, kiedy siać wykę zimową i w jakim polu, aby można zbierać na ziarno.

Dotychczas sprowadzano wykę zimową z Banku rolniczego i zasiewano na zimę kawałek z pszenicą średnią i taki sam z żytem średnim na wczesną mięszankę na wiosnę.

W tym roku zostawiono $^{1}/_{4}$ morga takiej mięszanki (bez pszenicy) na nasienie, aby mieć swoją. Tymczasem okazało się przy zbiorze, że niema ani jednego strączka z ziarnem, pomimo tego, że wyka bardzo gęsto odkwitała.

Czy lepiej siać wykę z jęczmieniem ozimym, aniżeli z żytem, gdyż żyto prędko z wiosną twardnieje i bydło niechce jeść. *A. P.*

Pytanie 113. Rok bieżący dla pasieczników z powodu ciągłych deszczów i zimna był jak najgorszy tak, że kto posiada większą pasiekę, jest zmuszony albo do połowy pasiekę zmniejszyć albo też pszczoły żywić syropem; zapytuję przeto, możeby który z Panów pasieczników podał źródło, gdzie możnaby nabyć cukier denaturowany dla pszczół, ażeby je można tańszym kosztem przeżywić, gdyż pożytek już się skończył, a miodu nie mają prawie nic. *A. O.*

Pytanie 114. Zapytuję uprzejmie Panów Rolników, w której księgarni można dostać książkę w jednym lub dwóch tomach o uprawie szczegółowej wszelkich zbóż, jakoteż okopowych w naszym klimacie, i czyje wydanie najnowsze ma być dobre i ile będzie kosztowało? *J. P.*

Pytanie 115. Mam sto kilkadziesiąt morgów ziemniaków, które tak się rozrosły i nać pokrywa kompletnie rzędy, że dostępu ani powietrza ani słońca nie ma. Czy możnaby bez szkody na jakość i ilość ziemniaków nać skosić i jak wysoko? *D. H.*

Głosy Czytelników.

W sprawie doświadczeń nawozowych na jesień roku 1913, w odpowiedzi p. Marjanowi Bogdanowiczowi słów kilka.

Krajowa Stacja doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach, jak dotychczas, tak i r. b. udziela bezpłatnej pomocy w zakładaniu i przeprowadzaniu doświadczeń nawozowych. Warunki, na jakich Stacja zakłada doświadczenia, zmieniono w b. r. o tyle, że Stacja przestała dawać bezpłatnie nawozy sztuczne, potrzebne do doświadczeń.

Przed laty 17, kiedy Stacją zapoczątkowała akcję zakładania pól doświadczalnych, nawozy sztuczne były jeszcze rolnikom w Galicji bardzo mało znane i wtedy rozdawanie nawozów darmo było zupełnie racjonalne w celu zaznajomienia rolników z tym nowym środkiem nawozowym, mogącym w wysokim stopniu przyczynić się do podniesienia wydajności roli. Obecnie, kiedy Galicja zużywa około 15.000 wagonów nawozów sztucznych, taki środek agitacyjny dla inteligientnych rolników jest zupełnie zbędny.

Również nie jest rzeczą pożądaną, aby Stacja krajowa dawała nawozy sztuczne *gratis* tak, „że to było zachętą dla wielu rolników, iż takie próbne poletka urządzali i wiele korzyści w użyciu nawozów sztucznych odnosili, używając ich stale“.

Rolnik inteligientny, bo do takich Odezwa krajowej Stacji doświadczalnej drukowana w *Rolniku* się zwraca, nie będzie zakładał pola doświadczalnego tylko wtedy, jeżeli go Stacja darowizną kilku cetnarów nawozów zachęci, lecz podejmie prowadzenie doświadczeń polowych we własnym dobrze zrozumianym interesie, by podnieść wydatność ziemi tylko przy pomocy takich nawozów, które są danej glebie potrzebne.

Ryzyko nawozów, użytych na małej kilku arowej przestrzeni, na której doświadczenie się przeprowadza, jest minimalne wobec ryzyka sprowadzania tej ilości nawozów sztucznych, która ewentualnie jest potrzebna dla całego gospodarstwa. Wydanie kilkudziesięciu koron na nawozy, potrzebne do doświadczeń, ma chronić rolnika przed niepotrzebnym wydaniem kilku tysięcy koron na nawozy, które na jego glebie nie działają. Stacja krajowa natomiast przy założeniu każdego doświadczenia ponosi poważne ryzyko w stosunku do jej budżetu; opłaca koszta jazdy i djet swego funkcjonarjusza. Ryzyko nie jest warunkowane niedziałaniem nawozów sztucznych, bo i tak wynik doświadczenia jest pozytywny i pożyteczny, lecz powodowane nieraz lekceważeniem, z jakim Stacja spotyka się ze strony prowadzącego doświadczenia. Nieraz pole, przeznaczone na doświadczenie, nie jest należycie przygotowane, a na zbiór i oznaczenie plonów z polotek nieraz niema czasu ani ludzi.

To też wobec tego, że zabraknie tej „zachęty“ w postaci darowizny sztucznych nawozów, sądzimy, iż zgłaszać się będą do Stacji tylko tacy rolnicy, którzy doceniają realną wartość doświadczeń nawozowych. Oni też będą pole doświadczalne otaczali należytą opieką.

Zmiana warunków przyczynia się naszym zdaniem do tego, że wyniki doświadczeń w przyszłości będą zasługiwały na większe zaufanie, jak dotychczas, i przez to dla ogółu rolników większą będą miały wartość.

Wywody p. Marjana Bogdanowicza bynajmniej nas nie przekonywają, przeciwnie sądzimy, że dla sprawy będzie pożyteczniej, skoro sami rolnicy będą ponosili ten stosunkowo niewielki koszt nawozów, użytych do doświadczeń.

Przytym podnieść muszę, że Władze krajowe funduszów, przyznanych Stacji na cele doświadczalno-nawozowe, wcale nie uszczupliły. Fundusze, zaoszczędzone przez Stację, zużyte zostaną na te same cele, lecz w sposób daleko pożyteczniejszy.

Mianowicie Stacja zamierza urządzić na różnych typach gleby kilka większych ferm doświadczalnych, podobnie jak w Łopuszce wielkiej, gdzie Związek Ziemian Kółka przeworsko-rzeszowsko-jarosławskiego przy fachowej pomocy p. Dyr. Prof. Dra Miczyńskiego założył większe pole doświadczalne, które danej okolicy przynosi niepospolite usługi. Takie doświadczenia, prowadzone większym nakładem pracy i kapitałów, przyniosą rolnikom daleko większe korzyści, aniżeli bezpłatne rozdawanie sztucznych nawozów na cele doświadczalne.

Prof. Dr. B. Niklewski
Kierownik krajowej Stacji doświad. chemiczno-rolniczej w Dublanach

* * *

Do fejletonu „W poruszonej sprawie“.

W fejletonie *Rolnika* Nr. 29. z dnia 18./VII przez „Jednego z niewielu“ zastanawia mnie jako niezupełnie trafne, a przedewszystkim niezupełnie jasne żądanie „fachowych szkół kobiecych“ dla żon ziemian, względnie panien, mających za ziemian wychodzić.

Fachowość czyli ekskluzywny podział pracy jest w społecznym życiu rzeczą niezmiernie dodatnią i rzeczą wielkiej wagi — tylko mówiąc o „fachowości“ nasuwa się nieodwołalnie pytanie „jaka“? Znamy fachowość agronoma, inżyniera, uczonego, o kobiecych zawodach mówiąc, szwaczki, nauczycielki, medyczki, kucharki. — W niektórych działach pracy dochodzi fachowość do tak delikatnych rozróżnień, że n. p. szwaczka t. zw. „staniczarka“ nie potrafi pięknie uszyć bielizny i odwrotnie. — Ale do zawodu żony czyli pomocnika mężczyzny, a w szczególności żony ziemianina, której pole działania się z natury rzeczy rozszerza, „fachowość“ żadna przygotować nie może, bo jej rola jest z natury rzeczy antitezą wszelkiej wyłącznej fachowości. Jako żona wogóle ma prowadzić dom, rachunki, kuchnię i pralnię, naprawiać bieliznę, strzedz futra od moli, nakryć ładnie stół, aby mężowi i gościowi dom umilić; żona będzie matką; kwestje pedagogiczne nie mogą jej być obce, przedmioty nauczania również, bo ileż się tysięcy oszczędza, ucząc dzieci samej choćby do 14 lat; a że wychowanie noworodka jest więcej kwestją higieny, niż pedagogji, i podstawnych pojęć medycznych nie może jej zbywać. Łatwo pojąć, że przy tak rozstrzelonych kierunkach działania „fachowość“ byłaby jej raczej zawadą, niż pomocą. Przecież właśnie nieunikniona fachowość zawodów męskich sprawia, że najwybitniejszy pracownik na polu prawnictwa, profesoratu lub architektury nie umie sobie sporządzić jajecznicy, pościelić łóżka ani naznaczyć skarpetek. Od zawodowej kucharki nie żąda się przyszywania mankietów do znoszonej koszuli, ani przyrządzania „*acetum plumbi*“, tak potrzebnego w domu, gdzie są dzieci i nabijają sobie guzy. Pani domu przeciwnie, musi znać się potrosze na wszystkim: wiedzieć, jak ma wyglądać koszula do mężowskiego fraka oraz, ile krochmalu wychodzi na jej wyprasowanie; pouczyć niewprawną kucharkę, jak się rozbiera rogacza, albo początkującą pokojówkę, że widelec przy nakryciu leży po lewej stronie talerza, nóż po prawej; musi rozeznać, kiedy dać dziecku *oleum ricini*, a kiedy proszek aspiryny, niekoniecznie płacąc za lada drobiazg honorarjum wizyty lekarskiej; malcowi uszyć sukienkę, niekoniecznie płacąc zaraz za nią krawcowę; mężowi przyszyć odpadający guzik do paltota lub odświeżyć krawatkę, przez co się także grosz choć jeden oszczędzi. Jako żona ziemianina powinna znać medycyna więcej, bo i chore bydlę poratować trzeba, znać ceny większej ilości przedmiotów, aby się nie dać skrzywdzić przy sprzedaży skórek z cielęcia, kupnie beczki na kapustę, płótna na ścierki lub rydli do ogrodu; musi także choć trochę znać ogrodnictwo, a zwłaszcza z nim połączone przechowywanie warzyw i owoców (co jest działem tak obszernym, że sam w sobie byłby fachowością), ale u ziemianki, żony, pani domu i matki, nie może być, jak tylko jedną z wielu koniecznych gałęzi jej pracy. „Fachowość“ zatym musi być w tym wypadku z natury rzeczy wykluczona — dobra dla kobiet niezamężnych, które nią zarabiają na życie, jako pielęgniarki, ogrodniczki, modniarki, lekarki, nauczycielki i t. d., musi „fachowość“ nawet u zawodowych pracownic być odłożona na bok, gdy zamąż wychodzą. W żonie mężczyzna ma szukać mądrego, uczciwego, pracowitego i jasno na życie patrzącego wspólnika — „fach“ tu się żaden nie nadaje ani nie przyda i w żadnej „fachowej szkole kobiecej“ mu takiej żony nie wychowają. W niej szukać trzeba głowy myślącej, obrotności bystrej, ręki niestrudzonej i serca umiejącego kochać drugich więcej, niż siebie. „Fachowość“ niech mężczyzna zostawi sobie, nią zarobi pieniądze, za które żona da mu smaczny obiad, utrzyma oszczędnie miły dom, wychowa mu dzieci na uczciwych ludzi, a w starości potrafi jego samego pielęgnować.

Druga uwaga: że karty, palenie i zamiłowanie do włóczęgi poza domem (posiedzenia, teatr, kasyno, polowania), na które tyle się traci czasu i grosza, czasem cały majątek, są to nawyczki i potrzeby typowo męskie, którymi się świat kobiecy od mężczyzn zaraża i od nich się ich uczy.

Od narowów tych trudno jest matkom dzieci odwodzić, nawet tym, które same im nie ulegają: wychowuje dzieci matka w połowie, lecz w drugiej połowie środowisko i przykład. Synowie zwłaszcza pójdą chętniej za przykładem ojca, wesoło używającego życia, niż za ostrzeżeniami matki.

L. F.

Z działalności Towarzystwa.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

C. k. Intendantura Komendy obr. kraj. w Przemyślu do L. 2624/1913 ogłasza dzierżawę na dostawę siana, słomy na ściółkę i do łóżek oraz drzewa opałowego. Odnośne rozprawy odbędą się: w Rzeszowie (14. sierpnia), w Przemyślu (19. sierpnia i 4. września), w Sanoku (11. września), w Jarosławiu (12. sierpnia i 5. września), w Stryju (11. sierpnia i 9. września) i w Zawadce (1. września 1913). Oferty należy wnosić najdalej o godz. 9 tej przepołudniem do Komisji rozprawy. Bliższe warunki podaje zeszyt urzędowy z 4. sierpnia 1913.

C. i k. Intendantura 10. korpusu w Przemyślu zakupi sposobem kupieckim drzewo opałowe twarde i miękkie dla wojskowych magazynów prowiantowych w Przemyślu, Gr dku Jagiell., Stryju, Samborze, Jarosławiu, Łańcucie, Rzeszowie i Dębicy z terminem dostaw do 30. września, 31 października, 30. listopada, 31 .grudnia 1913, 31. stycznia, 28. lutego, 31. marca, 30. kwietnia, 31. maja 1914. Rozprawa odbędzie się przy Intendanturze 10. Korpusu w Przemyślu dnia 20. sierpnia 1913 o godz 9-tej przedpołudniem. Bliższe warunki podaje zeszyt warunków z lipca 1913 L. 5200.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 28. lipca do 3. sierpnia 1913.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
28 p.	38·8	37·7	37·6	+16·6	+21·2	+15·7	+22·6	+14·8	10·9	11·4	11·7	77	62	88	NW 3	E 6	E 1	5	1	3	—	
29 w.	34·7	33·0	31·6	14·8	16·9	14·2	22·0	12·7	9·8	9·8	10·4	78	69	87	SW 4	W 4	W 3	4	10	10	2·4	●
30 ś.	30·6	30·3	30·6	12·5	13·0	12·3	15·2	11·5	8·5	9·5	9·4	79	86	89	W 5	NW 4	WNW 3	6	10	6	2·1	●
31 c.	30·7	31·2	31·9	12·8	13·6	12·5	17·0	11·5	9·6	10·3	9·1	88	89	86	W 4	NW 2	NW 2	10	10	10	4·1	●
2 p.	32·1	31·8	31·1	11·4	16·1	11·6	16·8	10·8	9·6	9·7	9·2	96	71	91	N 3	NW 3	ESE 5	10	10	10	10·3	●
2 s.	32·8	31·8	31·1	11·8	15·1	15·0	17·0	9·8	9·3	11·3	11·4	91	89	90	NW 4	N 9	N 10	10	10	10	10·8	●
3 n.	34·9	35·1	34·5	13·7	20·8	16·9	21·7	11·0	10·3	11·8	13·0	89	65	90	E 4	EN 2	N 1	4	10	10	0·4	●

Biuletyn meteorologiczny

za miesiąc lipiec 1913 r.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Okres	Średnie ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+				Średnia temperatura powietrza w st. Cels.				Średnia wilgotność powietrza bezwzględna mm.				Średnia wilgotność powietrza względna w %				Średnie zachmurzenie 0—10				Ilość opadu	Liczba dni z opadem	
	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r	2 p.	9 w.	śred. dzien.	mm.	≥0·1 mm.	≥1·0 mm
I. (1—10)	31·4	31·4	32·0	31·6	14·3	18·8	14·6	15·9	10·6	10·9	11·0	10·9	88	69	89	82	8	8	9	8	117·3	8	7
II. (11—20)	32·6	32·4	32·8	32·6	15·5	20·5	16·5	17·5	11·6	12·6	12·2	12·1	88	70	88	82	8	8	7	7	71·7	7	7
III. (21—31)	35·2	34·8	35·1	35·0	14·3	18·7	14·8	16·0	10·2	10·6	10·7	10·5	84	68	85	79	6	8	6	7	18·1	6	6
średnie za miesiąc	33·14	33·00	33·33	33·14	14·69	19·33	15·29	16·43	10·77	11·36	10·30	11·14	86·5	68·8	87·1	80·8	7·1	8·1	7·4	7·5	—	—	—
Suma	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	207·1	21	20

maximum ciśnienia powietrza = 738·8 mm. dnia 28.
minimum „ „ = 722·8 mm. dnia 1.
maximum temperatury „ = +25·5° dnia 16. i 17.
minimum „ = +8·0° dnia 1.

Dla mies. lipca średnia piętnastoletnia (1896—1910) { ciśnienia powietrza = 736·50 mm. temperatury „ = 18·16° ilości opadu = 104·4 mm.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 28/VII 1913 do 3/VIII 1913. Pszenica 11·40—11·80, żyto 8·80—9·10, jęczmień brow. 0·00—0·00, past. 9·00—9·50, owies zeszłor. 10·40—10·70, hreczka 0·00 do 0·00, groch do gotow. 11·00—15·00, groch past. 0·00—0·00, bobik 8·50 do 9·00, wyka 10·50—11·00, łubin galicyjski 00·00—00·00, rzepak zim. 16·00—16·50, letni teg. 00·00 - 00·00, chmiel teg. 160—170, koniczyna czerwona 80·00—100·00, biała 90·00—115·00, szwedzka 00·00—000·00, tymotka 00·00—00·00, siano lepszej jakości 4·00—4·60, gorszej 3·40 do 3·70, otawa 0·00—0·00, siano z koniczyny 4·20—4·50, słoma okłotowa 3·40—3·40, mierzwiasta 3·30—3·30. kartofle jadalne (całe wagony 10.000 kg) 0·00—0·00, kartofle gorzel. za 1% (skrobi całe wagony 10.000 kg) 0·00—0·00, nafta zwykła 14·50—15·50, salonowa 16·50 do 17·50, ropa borysławska (100 kg) loco stacja Borysław 9.06—9·30, drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10.000 kg (I kl.) 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie w całych wag. po 10.000 kg (II kl.) 0·00—0·00, otręby pszenne 11·00—11·50, otręby żytne 11·00—11·20, mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·60—1·76, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·76—1·80, mięso cielęce loco rzeźnia (engros) 1·36—1·60, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1·36—1·60, spirytus kontyngentowy 64·50—65·50, ekskontyngentowy 44·50—45·50.

Sprawozdanie Tarnopolskie z d. 2. sierpnia 1913.

Ceny podane w koronach za 50 kg loco Tarnopol.

Pszenica 10·50—11·00, żyto 8·00—9·00, jęczmień browarniany 8·00 do 9·00, groch Victoria 11·00—14·00, groch zwykły 9·00—11·00, owies 9·00—10·50, hreczka 8·00—9·00, wyka 0·00—0·00, koniczyna biała 75·00—100·00, koniczyna czerwona 60·00—65·00, spiritus paritas za 50 litrów: 00·00—28·00, nadkontygent. 00·00—18·00.

Usposobienie zniżkowe

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z d. 21. lipca 1913.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (77—80 kg.) 11·70 do 12·20, banatka nowa (76—78) 00·00 do 00·00, z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (76—79 kg) 10·65 do 11·10, słowacka nowa (76—79) kg) 10·65 do 11·15, południowa nowa (76—79 kg) 10·65 do 11·10, rumuńska (78—80 kg) 00·00 do 00·00 rosyjska (77—81 kg) 00·00 do 00·00, dolnoaustrjacka (75—77) 9·75—10·60

Żyto słowackie nowe (70—73 kg) 8·00 do 9·20, peszteńskie nowe (72—74 kg) 8·95 do 9·30, austrjackie nowe (71—74 kg) 0·00 do 0·00, południowe (70—73 kg) 8·85—9·10, węgierskie (70—73) 8·85—9·10. dolnoaustrjackie (69—73) 8·65—8·90.

Jęczmień morawski loco stacje 0·00 do 0·00, słowacki loco stacje z okolicy Raby i Wieselbergu (loco stacje) 0·00 do 0·00 południowy 0·00—0·00, cisański (loco stacje) 0·00 do 0.00, pastewny 7·60 do 7·90, browarniany 8·25 do 8·50.

Kukurudza węgierska nowa 8·30 do 8·60, la Plata 0·00 —0·00 Cinq nowa 10·50—11·00.

Hreczka galicyjska 0·00—0.00, cebula galicyjska 0·00—0·00.

Owies węgierski I sorty 10·30—10·80, prima 9·80 10·20, sredni 9·40—9·80, czeski, morawski i niższo-austrjacki 9·50—9·90, galicyjski 00·00—00·00.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 23. lipca 1913, towar prima w koronach za 100 kg

Pszenica cisańska (80) 22·45—22·70, peszteńska (80) 22·35—22·60 banatka (78) 21·95—22·30, żyto prima 17·40—17·55, średnie 17·25—12.35, jęczmień pastewny 16·40—16·80, owies prima 19·30—19·60, średni 18·30—18·70, kukurudza węgierska 15·75—15·85, rumuńska 15·95 do 16·15, Cinquantino 00·00—00·00.

Z targów na bydło.

Lwów, d. 6. sierpnia 1913. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 44, buhaji 11, krów 76, razem bydła rogatego 131 sztuk, jałownika 140, cieląt 309, owiec (kóz) 000, nierogacizny gal. 124, węg. 88 — razem 864. Woły z paszy płacono 76 do 94, woły chude 00 do 00, buhaje 80 do 96, krowy 46 do 90, jałownik 46 do 96, cielęta 84 do 110. nierogacizna galic. 106 do 126, węg. 122 do 126, wszystko za 1 cetnar metr. żywej wagi. Płacono za sztukę: woły z paszy 000 do 000, woły chude 000 do 000, buhaje 000 do 000, krowy 000 do 000, jałownik 000 do 000, cielęta 00 do 00, nierogacizny gal. 00 do 000 węg. 000 do 000.

Kraków, d. 5. sierpnia 1913. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 98, jałow. 12, cieląt 243, owiec i kóz 0, nierogacizny 332, — razem 673 zwierząt. — Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 00 do 000, woły z paszy 00 do 000, woły chude 00 do 00, krowy 00 do 00, jałownik 00 do 00, cielęta 000 do 000, nierogaciznę tuczną 000 do 000, nierogaciznę bitej wagi od 156 do 184. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 120 do 300, woły 300 do 430, krowy 140 do 200, jałówki 140 do 200, cielęta 30 do 80, owce i kozy 00 do 00. — Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 579, na konsumcję innych gmin kraju 94, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 00.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg wagi żywej.

Targ mięsny z d. 4-go sierpnia 1913. Ceny w halerzach za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 58 sztuk owiec od 1·32 do 1·56, 102 sztuk cieląt od 1·40 do 1·72, wyjątkowo 1·80 (z potrąceniem 0—00 kg) na sztuce; 460 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 1·60 do 1·80, galicyjskich 1·68 do 1·88, 10·495 kg mięsa a mianowicie: wołowego: przednie 1·20 do 1·56, tylne 1·40 do 1·88, z buhajów: przednie 1·34 do 1·48, tylne 1·28 do 1·56, z krów: przednie 1·08 do 1·28, tylne 1·20 do 1·52, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 1·00 do 1·12, tylne 1·12 do 1·40. Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z d 4-go sierpnia 1913. Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 530 sztuk, — a w szczególności: 185 czeskiego; 318 galicyjskiego, 10 styryjskiego, 0 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·73 do 1·08, prima od 1·09 do 1·16, wyjątkowo 1·19 do 1·26, buhaje od 0·70 do 1·04, krowy od 0·68 do 1·00; bydło galicyjskie: woły od 0·70 do 0·88, buhaje od 0·66 do 1·01, krowy od 0·40 do 0·84, młode jednoroczne woły i jałówki od 0·66 do 1·08, za sztukę bydła chudego od 0·00 do 0·00, bawoły 00 do 0·00 koron, bydło styryjskie: woły 0·00 do 0·00, buhaje 0·00 do 0·00, krowy 0·50 do 1·05; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00 do 00. Przebieg targu był mdły. Nie sprzedano sztuk 0.

Ceny giełdowe masła we Wiedniu d. 31. lipca 1913.

Za 1 kg płacono w koronach: I. (deserowe prima) 2·80—3·00 II. (deserowe secunda) 3·60—3·70 III. (stołowe) 2·30—2·40, IV. (kuchenne lepsze) 2·00—2·10, V. (kuchenne gorsze) 1·40—1·60.

Targ bydła rogatego we Wiedniu.

Wiedeń, 4. sierpnia 1913.

Na dzisiejszy targ spędzono: 4298 szt. bydła rogatego, z tego; wołów tucznych 3067, bydła z pastwiska 336, bydła chudego 895; według gatunków 2569 wołów, 866 buhajów, 639 krów, 224 bawołów,

Przez Galicyjską Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie 21 szt.

(Przez Organizacje rolnicze dostawiono sztuk 00).

Poza targiem zakupiono w ubiegłym tygodniu 586.

W porównaniu z targiem z ubiegłego tygodnia był dzisiejszy spęd o 941 sztuk większy, a to spędzono o 537 szt. wołów tucznych, o 107 szt. bydła z pastwiska, o 297 szt. bydła chudego więcej, zaś według gatunków dostarczono o 536 szt. wołów, 212 buhajów 154 krów i 39 bawołów.

Według pochodzenia dostawiono z Węgier 3272 szt., z Galicji, 162, z innych krajów austr. 864 szt.

Ceny: galicyjskie woły liche 90—96 średnie 96—106, prima 108 do 116, (wyj. 000). Węgierskie woły liche: 80 do 86, średnie 88 do 94, prima 96 do 104 (wyjątk. 000); woły węgierskie krase prima 000 do 000, (wyj. 000,) średnie 000 do 000, liche 00—00. Niemieckie woły liche: 90 do 94, średnie 96 do 110, prima 112 do 116 (wyj. 000). Buhaje 76 do 92. Krowy 76 do 106. Bawoły 48 do 64, węg bydło z pastwiska 00 do 00 galicyjskie 00 do 00, bydło chude 44 do 66 kor. za 100 kg. żywej wagi.

Poza granice Wiednia sprzedano 0000 sztuk. Niesprzedanych zostało 00 sztuk. (00 bawołów 0 buhaje).

Tendencja: Z powodu zwiększonego spędu, przewyższającego zapotrzebowanie, spadły ceny bydła rogatego o 1—2 K na 100 kg., a tylko w pewnych wypadkach płacono ceny zeszłotygodniowe.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 5. sierpnia 1913.

Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 16·314 sztuk; z tego 6·578 ztuk mięsnych, w tem 2·955 szt. galicyjskich, 9·736 szt. tłust. Przez organizacje rolnicze 370 sztuk, a to: Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 192 szt., organizacje inne 178 sztuk.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 96 do 110, średnie od 116 do 134, lekkie prima od 136 do 144, (wyjątkowo 00), ciężkie od 136 do 140 K. (wyj. 000). Ceny sztuk węgierskich: prima od 120 do 122, średnie od 116 do 119 stare lekkie 000—000. Ceny sztuk z Moraw: prima od 140 do 148 (wyj. 000), — za 100 kg. żywej wagi.

W porównaniu z tygodniem ubiegłym spędzono ogółem o 958 szt. więcej, w tem sztuk młodych o 681, zaś tucznych o 281 szt. więcej.

Tendencja: Spęd trzody chlewnej zwiększył się, utrzymały się jednak ceny zeszłotygoeniowe przy żywym ruchu targowym.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski.**

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, Piekarska 11.